W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.50 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Sobota 22 maja 1937 r. Nr. 140

Bombardują wioski

położone na tyłach wojsk rządowych

MADRYT. Według komunikatu oficjalnego, na froncie środkowym panuje ogień artyleryjski. Samoloty rządowe bambardowały dworzec Siguenza oraz Castellon de Henares.

Na froncie północnym toczyły się zacięte walki na odcinku Guipuzcoa. Na froncie Burgos artyleria rządowa ostrzeliwała pozycje nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty. Na froncie asturyjskim zbombardow●o koszary w Pelayo.

Samoloty powstańcze na froncie biskajskim bombardowały bezbronne wioski położone na tyłach wojsk rządowych. Oficjalnie zaprzeczają wiadomości o zajęciu przez powstańców góry Jata.

Samoloty powstańcze bombardowały i ostrzeliwały z karabinów maszynowych miejscowości położone w okolicy Bilbao, a w szczególności Baracaldo. Liczne bo by zapalające rzucono na wioskę Galdacano na drodze pomiędzy Amorebieta a Bilbao. Jedna z bomb wpadła do schronu, zabijając 10 osób.

SALAMANKA. Główna kwatera wojsk powstańczych donosi, iż wiadomości o zniszczeniu Amorebieta przez lotnictwo powstańcze nie odpowiadają rzeczywistości.

Miasto zostało podpalone i zniszczone przez separatystów baskijskich i asturyjczyków, którzy używali ładunków dynamitowych, wywołując liczne eksplozje.

Według opowiadania zbiegów, niektórę z zabudowań były wysądzone w powietrze wraz z ludźmi, którzy się w nich znajdowali.

WALENCJA. — Były deputowany socjalistyczny Antonio Fernandez Bolanos mianowany został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Pułkownik Vincente Rojo mianowany został szefem sztabu głównego. Dotychczas pełnił on funkcje szefa sztabu armii, operującej na froncie środkowym.

SALAMANKA. — Kwatera główna wojsk powstańczych donosi, że oddziały powstańcze posuwają się ciągle naprzód na froncie baskajskim.

Wczoraj zajęto następujące miejscowości: Gondramendi. Elordi, Macoa Belago Anora, Maria de Manacabarena, Bideache i inne.

Wzięto do niewoli wielu jeńców oraz zdobyto olbrzymie składy materiału wojennego. Na pozostałych frontach nie było nic godnego uwagi.

Generał Queipo de Llano w przemówieniu swoim, wygłoszonym przez radio. zaprzeczył informacjom, podanym w komunikacie wojsk rządowych o sytuacji na frontach, oświadczając, że na poszczególnych odcinkach nie zaszło nic godnego uwagi.

WALENCJA. — Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie nowo-utworzonego gabinetu, które trwało kilka godzin.

Olbrzymi pożar w Poznaniu

Piorun uderzył w zbiornik spirytusu

Katastrofa wczorajszego pożaru w Poznaniu, wywołanego uderzeniem pioruna w zbiornik spirytusowy Spółki Akcyjnej „Akwawit", dopiero teraz może być oceniona w swych rozmiarach.

Mimo, że tuż obok miejsca katastrofy wznoszą się dwa wysokie kominy fabryczne, piorun uderzył w zbiornik cylindryczny, zawierający 1.737.847 litrów spirytusu nieoczyszczonego, tak, że objętość jego można przyjąć na bez mała 2 milj. litrów. Spirytus ten był własnością Skarbu Państwa, gdyż spółka „Akwawit" zajmuje się jedynie rektyfikacją na rachunek monopolu spirytusowego.

Znajdujący się na zbiorniku piorunochron, mimo że był sprawdzany przed trzema dniami, nie uchronił go przed eksplozją, która nastąpiła ok. godz. 16-tej. W jednej chwili wystrzelił niebieski słup ognia o średnicy przeszło stu metrów. Równocześnie lunęła olbrzymia fontanna płonącego spirytusu na sąsiedni kompleks budynów zakładów graficznych Putiatyckiego. W mgnieniu oka objął trzypiętrową fabrykę od szczytu do fundamentów.

Personel robotniczy, zecerski i urzędniczy w liczbie przeszło 50 osób począł w panicznej ucieczce wyskakiwać z okien i przedzierać się z głośnym wołaniem o ratunek przez buchające ogniem strugi spirytusu, zalewając z niesłychaną szybkością ogród i dziedziniec fabryczny, i zamieniające ulicę północną w rwącą rzekę szalejącego żywiołu. Dantejskie sceny poczęły się rozgrywać przy wysokim płocie z druta kolczastego, zagradzającym uciekinierom drogę do ocalenia Tylko cudem obyło się przy tej niebezpiecznej przeprawie bez ofiar ludzkich, pomijając lekie obrażenia cztcrech osób.

W międzyczasie pożar objął garaż i samochód Putiatyckiego, domek składający się dwóch mieszkań, zajmowanych prze rodziny komisarzy akcyz i monopolu Koźlickiego Michalskiego, oraz warsztaty ślusarskie i stolarskie spółki „Akwawit", w których pracownicy i mieszkańcy również jakby cudem uniknęli śmierci, ratując się ucieczką w kierunku ulicy Bóżniczej. Lżejsze obrażenia odniosły jedynie trzy osoby, które zostały przez pogotowie ratunkowe opatrzone na miejscu i odwiezione do szpitala. Przybyłym na ratunek wszystkim oddziałom straży pożarnej, którym pośpieszyli z pomocą saperzy i liczni ochotnicy z pośród publiczności, przedstawił się grozą przejmujący obraz. Pękające beczki ze spirytusem dokoła płonącego nieprzerwanie olbrzymim słupem zbiornika, toczyły się po ziemi podrzucane wybuchami i wylewały dokoła płonące strumienie. Z palących się beczek i ze zbiornika strzelały fontanny ognia. Dwupiętrowy gmach zakładów graficznych Putiatyckiego gorzał jak olbrzymia pochodnia, buchając z dachu i wszystkich okien płomieniami nieznośnym żarem i kłębami czarnego dymu.

Szyny bocznicy kolejowej powyginały się pod wpływem gorąca w wężowe skręty. W ogródku znajdującym się za warsztatami „Akwawitu" utworzyło się jezioro płonącego spirytusu. Zajęły się również pryzmy miału węglowego, usypane wzdłuż bocznic kolejowych. Rozszalały żywioł groził lada chwila przerzuceniem płomieni na dalsze zbiorniki. mieszczące ogółem 5 i pół miliona litrów spirytusu. Niebezpieczeństwo zagroziło kościołowi św. Wojciecha. klinice prof. Borowieckiego oraz zabudowaniom rzeźni miejskiej, dokąd parły rzeki płonącego sprytusu. W ostatniej chwili zdołano tutaj uratować bydło rzeźne, szalejące z przestrachu. Saperzy nadzwyczaj sprawnie przystąpili do kopania rowów i zasypywania ziemią mniejszych ośrodków ognia.

„Kochliwa trucicielka" przed sądem



Na zdjęciu oskarżona Smykowska (po środku), z lewej adwokat Wąsowicz, z prawej adw. Tomaszewski.

Przed Sądem Okręgowym we Włocławku toczy się sensacyjny proces trucicielski, przypominający sprawę Grzeszolskiego. Ławę oskarżonych zajmuje Helena Smykowska, kochliwa małżonka właściciela jednego z zakładów szewskich we Włocławku przy ulicy Chmielnej 22, oskarżona o zatrucie męża swego Szczepana.

Licząca obecnie lat 39 Helena Smykowska odznaczała się zawsze niezwykle wybujałym temperamentem, mimo tego, że uchodziła za kobietę nieprzeciętnie po prostu brzydką. Po całej serii romansów i ucieczek męża, który jako człowiek niezwykle spokojny i dobry za każdym razem jej przebaczał, zdołała ostatecznie usidłać jednego z czeladników męża, młodego chłopaka, Władysława Wańkowskiego.

Miłość jej do czeladnika przeradzała się coraz bardziej w uczucie upiornej zazdrości. Wielokrotne próby ze strony Wańkowskiego wyzbycia się starszawej przyjaciółki paliły na panewce, bo doszło nawet do tego, że zazdrosna majstrowa oblała go kwasem solnym, gdy oświadczał jej o swych projektach wstąpienia w związki małżeńskie z inną kobietą.

Na tle tych przykrych sprawek Smykowskiej w bardzo tajemniczych okolicznościach nastąpiła śmierć jej męża.

Rodzina podejrzewając Smykowską o zatrucie zażądała sekcji zwłok.

Tu dopiero wyszły na jaw szczegóły rewelacyjne. Smykowski otruty został silnie działającą trucizną, mianowicie chlorkiem baru.

Teraz już cały szereg poszlak, między innymi i to, że trucicielka starała się opłacić milczenie rodziny pieniędzmi, przemawiać zaczęło za tym, że kochliwa majstrowa dopuściła się zbrodni trucicielskiej, aby w ten sposób zdobyć sobie prawo poślubienia kochanka-czeladnika, Wańkowskiego.

Po mowie Marsz. Rydza-Śmigłego

wygłoszonej na komersie korporacji „Arkonia"

Zjawienie się Marsz. Śmigłego-Rydza na komersie korporacji „Arkonia", a zwłaszcza wygłoszona mowa, dały powód do licznych komentarzy w prasie. Faktowi temu przypisywane jest wielkie znaczenie, a pewne grupy pism uważają go za moment przełomowy, który będzie miał doniosłe następstwa polityczne.

Co pisze prasa warszawska na ten temat?

„WIERZĘ W DUSZĘ MŁODZIEŻY POLSKIEJ"

„Goniec Warszawski" zatytułował swe wynurzenia pytaniem: „Kiedy może przyjść nowa wiosna w życiu Polski?" i pisze:

„Bieg życia spowodował, że zarówno młodzież ta jak i nowe pokolenia inteligencji należą do obozu nacjonalizmu polskiego. Uważają one narod polski za jedynego gospodarza państwa i ziem polskich. Walczą o to, aby interesy i wola narodu polskiego były jedynymi i decydującymi czynnikami w życiu Rzplitej.

Tym właśnie młodym nacjonalistom polskim, walczącym o wyraźny charakter państwa polskiego, oświadczył reprezentant armii polskiej i jeden z decydujących czynników w życiu państwa: — Wierzę w duszę młodzieży polskiej!

Powiedzenie to w ustach marsz. Śmigłego-Rydza i to w takim właśnie środowisku, jak je powyżej scharakteryzowaliśmy, nabiera ważkiego znaczenia.

Reprezentant armii, wychowany w obozie legionowym i związany całym swym życiem z jego dziejami, poczuł się duchowo zespolony z młodym pokoleniem nacjonalistycznym jak z bracią legionową.

Zrozumiał, że w duszach nacjonalistów jest ten sam rytm, co w duszach jego towarzyszy z wojny. Ta sama troska o Rzplitę i naród polski. Potężne pragnienie, abyśmy jako państwo i naród zajęli w Europie godne i odpowiadające naszej żywotności miejsce".

„KURACJA ODMŁADZAJĄCA"

„Wieczór Warszawski" stwierdza, że „według zgodnej opinii kół politycznych stoimy dzisiaj przed doniosłymi wypadkami w polityce wewnętrznej". Jednocześnie zamieszcza wywiad z „jednym z wybitnych polityków obozu prorządowego" tej treści:

— Wszystko przemawia za tym, że czynniki decydujące w państwie powzięły decyzję przeprowadzenia kuracji odmładzającej. Znajdujemy się wobec niezwykle doniosłych zadań i niezbędne jest zespolenie w jak najszybszym czasie wszystkich, stojących do dyspozycji sił społecznych. Dokonać tego można tylko za pomocą potężnego zastrzyku tych energii, które dziś bezużytecznie marnują się, odsunięte od życia politycznego. Jestem przekonany, że już w najbliższym tygodniu będziemy świadkami próby podjęcia przez czynniki miarodajne posunięć, idących w tym kierunku.

KONTAKT Z MŁODZIEŻĄ NARODOWĄ

„Robotnik" do krótkiej wiadomości o komersie i wyciągu z mowy Marszałka Śmigłego-Rydza daje krótki komentarz:

„To przemówienie marszałka wywołało w prasie liczne odgłosy. Ciekawe, że „Gazeta Polska" i „Kurier Poranny" (z b. endekami w redakcji) zbyły komers milczeniem lub paru słowami.

Prasa daje do poznania, że chodzi o nawiązanie kontaktu z młodzieżą narodową. Ze względu na wyjątkowe stanowiska marszałka ten kontakt ma znaczenie nie tylko wojskowe, lecz także polityczne".

Należy sprostować informację „Robotnika" w tym sensie, że zarówno „Kurier Poranny", jak i „Gazeta Polska" zamieściły jednakże wczoraj informacje o uroczystościach w „Arkonii" w brzmieniu PATowskim.

GEST SYMBOLICZNY

Krakowski „IKC", omawiając wiosenny sezon polityczny w Polsce, przechodzi do jubileuszowego zebrania Arkonii, udziału w nim Marsz. Śmigłego-Rydza i wyciąga następujące wnioski:

„Nie ulega wątpliwości, że ten gest symboliczny Marsz. Śmigłego-Rydza ma swoją polityczną wymowę. Marszałek Śmigły-Rydz daje w ten sposób wyraz swojemu poglądowi, iż nic go nie obchodzą partyjne rachunki i porachunki, że nie patrzy na metrykę polityczną poszczególnych skupisk ludzkich, ale że stara się dla wspólnej wszystkim Polakom sprawy, t. j. dla wzmocnienia obronności Polski zjednoczyć wszystkich, którzy gotowi są podporządkować swą pracę takim właśnie hasłom.

Marszałek Śmigły-Rydz puka ustawicznie do serca i duszy narodu. Raz apel swój skierowuje do dawnych legionowych towarzyszów broni, innym razem uświetni swoją obecnością defiladę chłopską w dniu uczczenia rocznicy chłopską w dniu a tym razem zwraca się do poważnego odłamu młodej intligencji polskiej, pozostającej dotąd pod silnemi wpływami opozycyjnej prawicy.

W ten sposób Naczelny Wódz dokonał aktu o znaczeniu pedagogicznym i politycznym. Okazał serce dla młodzieży i przemówił do jej ambicji; reszta zależy już od niej samej. Należy zwrócić baczną uwagę na ten odcinek naszego życia, na którym dokonać się mogą poważniejsze przeobrażenia".

Komuniści obalili rząd Caballero

Nowa sytuacja w Hiszpanii rządowej

PARYŻ. „Populaire" zamieścił wczoraj w artykule wstępnym komentarz do nowo-wytworzonej sytuacji w Hiszpanii.

Główną przyczyną przesilenia, według dziennika. jest stała walka o wpływy między partią socjalistyczną a komunistyczną. Komuniści popierali Largo Caballero, przywódcę „bolszewizującego odłamu partii socjalistycznej", który oficjalnie wysunął hasło zjednoczenia partii socjalistycznej i partii komunistycznej.

Błędna taktyka Caballero — pisze dziennik — doprowadziła do tego, iż komuniści, którzy byli dawniej w Hiszpanii ugrupowaniem bez wpływów, umocnili swe stanowisko. Zdołali oni nawet opanować dawny organ premiera Caballero dziennik „Claridad".

Gdy Caballero chciał w ostatnich czasach zorganizować kontrakcję przeciwko komunistom, odstępując od swego zasadniczego hasła zjednoczenia obu partyj, komuniści nagle zmienili stanowisko, obalili Largo Caballero i zaofiarowali swą współpracę przywódcy umiarkowanego skrzydła partii Prieto, który właściwie nadaje ton nowemu gabinetowi.

Lerroux surowo ocenia błędną taktykę hiszpańskiej partii socjalistycznej, która zarówno za pierwszym, jak i za drugim razem, daje się wziąć na lep manewrów partii komunistycznej.

Rzeź na zabawie w Tczewie

6 osób odniosło rany

Na terenie działek dla bezrobotnych t. zw. „Abisynii" w Tczewie, „Klub Sportowy Młodzieży" urządził zabawę dla swoich członków i sympatyków, która zgromadziła bardzo dużo robotników.

Około północy na salę weszło dwóch awanturników braci Guhtów, którzy wszczęli kłótnię z komitetowymi, wobec czego wyrzucono ich za drzwi.

Po upływie godziny awanturnicy powrócili w towarzystwie kilku kompanów uzbrojonych w noże, siekierę, kastet i pałkę gumową napełnioną ołowiem i rozpoczęli krwawą rzeź. Po wyparciu ich z sali, awanturnicy udali się do domów W. Trepczyka i Fortauza, które zdemolowali doszczętnie.

Kres dzikim wybrykom awanturników położyła zawezwana policja, która wszystkich aresztowała i osadziła w więzieniu.

Na miejsce krwawej rzezi przybyło zawezwane pogotowie ratunkowe, które ciężko rannych przewiozło do szpitala.

Ofiarą krwawej rzezi padli: W. Trepczyk, Fr. Rzóska, Fr. Damaszek, Br. Ziemens, Fr. Fortauz i J. Schulc.

Stan Trepczyka i Rzóski jest beznadziejny.

Bojówkarze w liczbie 20-tu zostaną postawieni przed sądem w trybie przyspieszonym.

Jak się dowiadujemy, wszyscy bojówkarze są członkami „Jungdeutsche Partei".

Baldwin złoży dymisję

LONDYN. — Dziennik „Daily Mail" donosi, że w piątek przyszłego tygodnia premier Baldwin uda się do pałacu Buckinghamskiego, by złożyć na ręce króla dymisję i, według panującego zwyczaju, zaproponować na swego następcę Neville Chamberlaina.

Dziennik twierdzi, że Chamberlain przeprowadzić ma pewne zmiany w składzie gabinetu. Na miejsce John Simona, ministra spraw wewnętrznych, wymieniany jest mianowicie sir Kingsley Wood.

Ma być również zastąpiony minister handlu Walter Runciman, który wyraził chęć ustąpienia ze swego stanowiska, W tym wypadku Runciman mianowany byłby lordem pieczęci prywatnej.

„Daily Mail" donosi dalej, że Baldwin, któremu król nada szlachectwo, otrzyma tytuł hrabiego Baldwina.

Nowy rekord szybowcowy

Młody pilot motorowy i szybowcowy Aeroklubu Warszawskiego Jerzy Ordęga pobił dwa dni temu rekord szybowcowy lotu nad terenem płaskim.

Wyholowany przez pilota Jarę, osiągnął w krótkim przeciągu czasu wysokość 1.800 metrów, po czym trafiwszy na sprzyjające warunki odbył przelot do majątku Mieleszowice pod Grudziądzem.

Przelot pana Ordęgi jest nowym rekordem polskim i wynosi 187 klm. Odbywał on się na wyczynowym szybowcu typu „S.G. 3".

Poprzedni rekord, należący do pilota Mieczysława Urbana i wynoszący 185 klm. pobity więc został o 2 klm.

Oba te wyczyny, ustanowione przez pilotów Aeroklubu Warszawskiego są dowodem, iż poziom naszego szybownictwa podnosi się z dnia na dzień. Przeloty takie są niezmiernie trudne i wymagają od pilota idealnego wprost wyczucia maszyny i warunków atmosferycznych.

Na zakończenie nadmienić należy, iż lot pana Ordęgi odbywał się z dość stosunkowo dużą szybkością, czas bowiem przelotu wyniósł nie całe dwie i pół godziny lotu.

Podkreślenia godnym jest również fakt, iż przelot pana Urbana i Ordęgi odbył się na jednej i tej samej maszynie, dając jeszcze raz dowód, iż sprzęt konstrukcji polskiej jest jednym z najlepszych na świecie.

Proces Jagody

MOSKWA. — Proces Jagody i towarzyszy ma się odbyć przy drzwiach zamkniętych. Decyzja taka jakoby zapadła w ostatnich czasach.

Demonstracyjna nieobecność

Irlandii na konferencji imperialnej

DUBLIN. De Valera przedstawił powody, dla których Wolne Państwo Irlandzkie nie jest reprezentowane na konferencji imperialnej.

Gdybyśmy wzięli udział w konferencji londyńskiej — oświadczył de Valera — można byłoby przypuścić, iż stosunki między Wielką Brytanią a Irlandią zostały całkowicie uregulowane i pozwalają na współpracę.

Sytuacja przedstawia się jednak inaczej. Istnieją zagadnienia, pozostające w zawieszeniu, które będą musiały być rozwiązane, zanim nastąpi okres współpracy i dobrej woli, którego tak pragniemy w naszych wzajemnych stosunkach.

Przebył w więzieniu 42 lata

MONTREAL. — Z więzienia w Kingston został wypuszczony C. Shortis, który za dwa morderstwa, popełnione w r. 1895, przesiedział w więzieniu 42 lata.

Shortis, pochodzący z arystokratycznej rodziny irlandzkiej, był skazany na karę śmierci, a potem ułaskawiony. Ułaskawienie to spowodowało upadek ówczesnego rządu konserwatywnego.

Przed ślubem p. Simpson

załatwiono już wszystkie formalności

PARYŻ. Ślub ks. Windsoru, jak informuje prasa, odbędzie się na zamku Cande.

W sprawie tej odbyła się już w Tours specjalna konferencja, w której wzięli udział p. Roggers, mer miasta Monts dr. Mercier i przedstawiciel londyńskiego adwokata ks. Windsoru.

Władze przyznały ks. Windsoru wszystkie niezbędne dyspensy, a mianowicie: zwolnienie od ogłaszania zapowiedzi i zezwolenie na ślub w domu prywatnym. Ślubu udzieli mer miasta Monts, dr. Mercier.

Umowa ślubna została sporządzona prze adwokata Allena z Londynu, jako reprezentanta ks. Windsoru i adwokata Goddarda z ramienia p. Warfield.

Świadkiem p. Warfield będzie pani Merriman, a ks. Windsoru — p. Roggers lub baron Rotschild.

Ze względu na to, że królowa Mary nie zgodziła się wziąć udziału w uroczystościach ślubnych, prawdopodobnie nie przybędzie na nie nikt z członków rodziny królewskiej.

Wśród zaproszonych znajdują się tylko osobistości z najbliższego otoczenia księcia. Zaproszono również 10 dziennikarzy francuskich, angielskich i amerykańskich.

Niepamiętna plaga chrabąszczy

Koźmin i najbliższe okolice nawiedziła niepamiętna plaga chrabąszczy, która daje się szczególnie we znaki drzewom owocowym. Również całe połacie lasu zostały ogołocone z liści.

Zarząd miejski w Koźminie, chcąc zabezpieczyć drzewa przed całkowitym zniszczeniem, zakupuje chrabąszcze, płacąc po zł. 2 za centnar. W ciągu dnia wczorajszego dostarczono zarządowi miejskiemu 20 cetnarów chrabąszczy.

Kupon porady prawnej



Skrupulatność

Jeżeli pisma podają do wiadomości publicznej wszelkie wypadki kradzieży, oszustw, fałszerstw i w ogóle czynów nieuczciwych, to dlaczegoż by nie miały informować publiczności o czynach ludzkich uczciwych.

Wziąłem na siebie ten obowiązek i podaję zawsze do wiadomości publicznej, gdy zauważę gdziekolwiek godne uznania objawy uczciwości.

Onegdaj jechałem tramwajem z Czerniakowa. Razem ze mną wsiadł do wagonu mężczyzna w średnim wieku z dzieckiem na rękach.

— Do ilu lat dzieci nie płacą za bilet? — spytał konduktora.

— Do roku.

— No to ja za mojego dzieciaka nie płacę.

Konduktor zerknął na dziecko.

— Nie ma roku? — mruknął. — Wygląda na więcej.

— Jak mówię, że nie ma, to nie ma! — obraził się pasażer. — Nikogo w butelkę nie nabijam, a szczególnie jeżeli się rozchodzi o taką porządną instytucję, jak Dyrekcja Tramwajów. Ale z jakiej racji mam płacić, kiedy się nie należy!

Konduktor się nie upierał. Wydał bilet tylko dla ojca i wyszedł na pomost.

Pasażer jednak widocznie czuł się dotknięty uwagą konduktora, bo zająwszy siedzące miejsce, zaczął tłumaczyć swemu sąsiadowi:

— Faktycznie mój dzieciak poważniej wygląda, jak na rok. Ale u nas to rodzinne. Na przykład ja. Ile pan szanowny dałby mi lat, tak na oko?

— Czterdzieści — próbował odgadnąć sąsiad.

— Widzisz pan! A ja mam dopiero 39! Wszyscy mężczyźni w rodzinie, wyglądają na więcej, niż faktycznie. To po dziadku. Bo mój dziadek, uważa pan, w szesnastym roku życia ożenił się i zamiast w klasa grać, poważnym ojcem rodziny się został. I teraz wszyscy po nim w rodzinie już taką w sobie mają powagę. Dlatego mój synek, choć wygląda na rok jeszcze roku nie ma. I panowie konkuktorzy w tramwajach myślą, że ja ich chce bujać. Przykro mnie, proszę pana, bo jestem uczciwym człowiekiem i nigdy nikogo na grosz nie oszukam. A tymbardziej jeżeli chodzi o tramwaje...

— Konduktor panu uwierzył — przerwał znudzony sąsiad.

— Uwierzył, uwierzył, ale nosem kręcił. A z jakiej racji ja mam płacić za bilet, jeżeli się nie należy.

— Przecież pan nie zapłacił!

— Nie zapłaciłem, ale konduktor chciał, żebym zapłacił. A z jakiej racji, kiedy dzieciak jeszcze roku nie skończył...

Przez 15 minut, do Krakowskiego Przedmieścia, pasażer z dzieckiem starał się przekonać wszystkich w tramwaju, że jego synek rzeczywiście nie ma jeszcze roku.

Przy Ordynackiej spojrzał na zegarek.

— Dwunasta, dziesięć — mruknął — Akurat...

Po czym odwrócił się w stronę pomostu.

— Panie konduktorze! — zawołał.

Zjawił się konduktor.

— O co panu chodzi?

Pasażer sięgnął po portmonetkę.

— Proszę mi wydać bilet dla dziecka.

— Przecież pan mówił, że dziecko nie ma jeszcze roku — zmarszczył czoło konduktor.

— Owszem, mówiłem, bo tak było. Ja panie nigdy nie kłamię. Ale w tej chwili mó synek skończył rok i się należy za niego zapłacić. Ja, panie, nigdy nikogo w butelkę nie biję, a szczególnie jeżeli się rozchodzi o tramwaje!...

Napoleon Sądek.

Oszustwa budowlane Kurnatowskiego

przyczyną katastrofy przy ul. Litewskiej w Warszawie

Śledztwo w sprawie katastrofy budowlanej przy ulicy Litewskiej 10 w Warszawie, posunęło się naprzód i dziś już możemy przedstawić przebieg wypadku w sposób bardziej dokładny.

Otóż bydunek przy ulicy Litewskiej 10 wykonywany był na zasadzie pozwolenia na roboty wstępne z dnia 1 grudnia 1936 r. i drugiego pozwolenia na całkowitą budowę z dnia 31 marca 1937 roku.

Budowę domu rozpoczęto pod nadzorem kierownika technicznego inż. M. Chełmińskiego.

I tu jednak okazało się wkrótce, że kierownik techniczny, mimo podpisanej przez siebie deklaracji, **odstąpił od zatwierdzonego projektu**, nie uzyskawszy uprzednio odpowiedniego pozwolenia władzy. Uchybienia te szły w różnych kierunkach. **Wprowadzono więc kompletne zmiany konstrukcyjne, a po wtóre użyto do budowy zdecydowanie bezwartościowych surowców: słabej zaprawy, dziurawych cegieł i t. d.**

Wykroczenia te nie uszły bynajmniej uwagi władz, gdyż w Dzienniku Budowy w dniu 14 maja, a więc na 5 dni przed katastrofą stwierdzono, że **części murów wykonane zostały w sposób niesłychanie wadliwy i partacki i nakazano ich rozebranie oraz wybudowanie na nowo.**

Na tym naturalnie ingerencja władz nie zakończyła się. Wobec tego rodzaju przerażających odkryć wyznaczona została na dzień 19 maja Komisja Techniczna w powiększonym składzie, która miała powziąć odpowiednie postanowienia co do usunięcia dostrzeżonych wykroczeń.

Komisja ta naturalnie nie mogła dojść do skutku, bo w poprzedzającą ją noc nastąpiła sama katastrofa.

Dokładny przebieg samej katastrofy był następujący:

Około godziny 15, miało miejsce zgniecenie cegieł w dwóch filarach międzyokiennych pod oporami nadproży. Około godziny 23.30 runęły części 2 stropów nad 3-im i 4-tym piętrem, oraz ściana na wysokości trzeciego i czwartego piętra od strony podwórza przy nieruchomości nr. 12.

W związku z tą katastrofą wydział budowlany Zarządu m. st. Warszawy zwołał w dniu wczorajszym konferencję, na której p. prezydent Pohoski informował prasę o dalszych krokach w kierunku pociągnięcia winnych do odpowiedzialności i dalszych losów zawalonego domu.

Na zasadzie tych informacyj przeciwko kierownikowi technicznemu inż. Chełmińskiemu, jak i przeciwko braciom Kurnatowskim, jako właścicielom budynku, wytoczone będzie postępowanie sądowe. **Grozi im kara po 3 miesiące więzienia i po 6 tysięcy złotych grzywny, jako winnym niedochowania jak najbardziej kardynalnych przepisów budowlanych i oszustwa przy zamianie materiałów.** Niezależnie od tego wydział budowlany nakaże natychmiastowe przystąpienie do rozbiórki domu.

Wiadomo jest również, jak to zresztą wczoraj podawaliśmy, że Kurnatowscy budują domy wyłącznie na sprzedaż, a stąd nie dbają zupełnie o ich późniejsze losy. Katastrofa, jaka wydarzyła się przy ulicy Litewskiej, rzuca więc poważny cień na wszystkie przez nich wykonane budowle. **W tych warunkach wydział budowlany postanowił poddać wszystkie domy budowlane przez Kurnatowskich jak najściślejszym badaniom specjalnej komisji.** Można więc śmiało przypuszczać, że część z nich może być nawet poddana rozbiórce.

Na konferencji omawiane były również losy, sąsiadującego w zawalonym, domu przy ulicy Litewskiej 12. Jakkolwiek w domu tym zarysowały się ściany nie na razie nie zagraża bezpieczeństwu. Naturalnie orzeczenie to nie może mieć charakteru ścisłego dopóki nie zostanie wydane oficjalne orzeczenie komisji. Z tych więc względów władze ewakuowały wszystkich mieszkańców z domu nr. 12 do samego parteru, po tej stronie, która sąsiaduje z domem nr. 10.

Przy okazji podkreślono również powszechne niedomagania naszych budowli, powstające z powodu zatrudniania przy budowie osób niewykwalifikowanych korzystających do dziś z uprawnień dawnej rosyjskiej ustawy budowlanej. Dla przykładu wskazano, że na 100 domów budowanych na Saskiej Kępie, zaledwie 20 z nich wykonują architekci, reszta natomiast technicy budowlani, albo nawet majstrowie, którzy poddali się odpowiedniemu egzaminowi.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 290.60; Berlin 212.78; Bruksela 89.05; Londyn 26.11; Nowy Jork 5.28; Oslo 131.25; Paryż 23.57; Praga 18.38; Zurych 120.70; Mediolan 27.85; Marka niem. srebra 134.00.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna 54.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 368.00; 3 proc. poż. prem. inwestyc. 64.00; 4 proc. państ. poż. premiowa dolarowa 38.75; 5 proc. konwersyjna 58.50; 6 proc. poż. dolarowa 53.00.

Akcje: Bank Polski 100.50; Węgiel 18.75; Lilpop 12.75.

RADIO

PIĄTEK, 21 maja 1937 r.

6.30 Pieśń majowa. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Parę informacji. 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 1130 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert popularny. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Przyjmuję letników" — pogadanka. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Piosenki o miłości (płyty). 15.55 Jak spędzić święto. 16.00 „Film, plastyka, architektura". 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert rozrywkowy. 17.00 „Warszawa jako stolica Polski" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 „Pływanie" — pogadanka. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.16 Poradnik sportowy lokalny. 18.20 Fortepian i skrzypce jako instrumenty jazzowe (płyty). 18.45 Program na jutro. 18.50 „Przegląd prasy rolniczej". 19.00 „W Musafirohanie" (w gospodzie tureckiej) opowiadanie. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Trzy życzenia" — skecz. 22.45 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów)

13.10 Muzyka rozrywkowa (płyty). 14.00 Wiadomości z życia stolicy. 14.10—15.30 Koncert popularny (płyty). 23.05—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

Liczne pożary lasów w Kanadzie

MONTREAL. Na skutek panującej wielkiej posuchy, wiosennej, w szeregu miejscowości Kanady wybuchły pożary lasów.

Największy pożar powstał w okolicach Edmontonu, gdzie szerzący się gwałtownie ogień zagroził miasteczku Breton. Wobec silnych wiatrów, sytuacja, mimo energicznej akcji ratunkowej, stała się tak poważna, że miasto musiano ewakuować, skazując je na pastwę ognia.

Proces towarzyszy Doboszyńskiego

Po odczytaniu aktu oskarżenia trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Jako pierwszy zeznawał Andrzej Płonka, rolnik z pow. krakowskiego. Był on jednym z głównych pomocników Doboszyńskiego w najściu na Myślenice.

Płonka nie przyznaje się do winy, tłumacząc, że idąc na zbiórkę do lasu chorowickiego nie wiedział po co idzie.

Na pytania prokuratora, dla czego wziął udział w wyprawie, oskarżony odpowiada, że Doboszyńskiego dobrze znał, gdyż pracował u niego przez dłuższy czas, a mając do niego zaufanie, nie przypuszczał, by coś podobnego mógł zrobić.

Następny oskarżony Jan Kwinta, rolnik przyznaje, iż brał udział w zbiórce w lesie chorowickim, wyznaczonej na godz. 21 wieczorem. Na pytanie sędziego, czy wiedział, gdzie ich Doboszyński prowadzi oskarżony odpowiedział: „Nie".

Pod samym miasteczkiem Doboszyński zatrzymał oskarżonych i powiedział: „Trzymajmy się razem, bo was coraz mniej".

W Myślenicach oskarżony szedł koło Doboszyńskiego, ale gdy zobaczył na domu, do którego doszli napis „Policja Państwowa" nie wszedł do środka i zatrzymał się przed nim.

Na pytanie sędziego „Co pan powie, że post. Malecki zeznaje, że uderzyliście go pałką gumową" — osk. odpowiada: „Pewnie myli się". Również stwierdza, że nie wie, dlaczego go poznaje gospodyni staro sty jako tego, który był z innymi ludźmi Doboszyńskiego wewnątrz mieszkania starosty.

Na pytanie, czy brał udział w strzelaniu do policji, odpowiedział: „Leżeliśmy w lesie. Jak usłyszeliśmy strzały, to uciekliśmy".

W toku dalszych pytań oskarżony zaprzecza szeregowi faktów, o których zeznawał w śledztwie, wobec czego prokurator wniósł o odczytanie zeznań oskarżonego ze śledztwa. Protokół zeznań odczytano.

Osk. Antoni Kwinta do winy się nie poczuwa. W zbiórce w lesie chorowickim brał udział. Gdy oddział wyruszył na szosę Doboszyński polecił mu dozór nad dwoma furmankami z ładunkiem. Miał on oczekiwać ludzi Doboszyńskiego za Myślenicami.

Na tym rozprawa została odroczona do dnia dzisiejszego.



Według pogłosek, relikwie błogosławionego Andrzeja Boboli, po kanonizacji mają być powierzone O. O. Jezuitom w Pińsku. Społeczeństwo wraz z duchowieństwem Polesia czyni starania, aby szczątki wielkiego apostoła Polesia z powrotem spoczęły w murach pińskiej świątyni.

Zdjęcie nasze przedstawia kapliczkę w Janowie Poleskim, miejsce męczeńskiej śmierci błog. Andrzeja Boboli, który zginął z rąk kozaków.





JAN DULIŃSKI

Agentka c. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Podczas obrad przewódców „Trustu" do pokoju wszedł jakiś młodzieniec w czerwonej bluzie, zbliżył się do Jakuszewa i szepnął mu coś do ucha. Jakuszew zbladł śmiertelnie, a następnie oświadczył uczestnikom posiedzenia, że czekiści kręcą się przed domem i polecił im, aby pojedyńczo opuścili lokal.

Jakuszew, Operput, Anna Morette i James wydostali się przez ogródek podwórzowy na inną ulice, wsiedli w taksówkę i kazali się wieźć do Opery. Po drodze James, który doskonale znał Moskwę, stwierdził, że auto jedzie w innym kierunku.

225.

„Jedziemy do Cze-ki..."

— Szofer chyba się przesłyszał! — wykrzyknął James. — Przecież nie jedziemy wcale w kierunku Opery!

— Gdzie on zajechał! — denerwowała się Anna Morette.

— Reperuje się tam dzisiaj bruk, musiał więc jechać dookoła... — odparł Jakuszew i zapytał szofera, kiedy dojadą do Opery...

— Nie długo, za piętnaście minut będziemy na miejscu... — odparł szofer.

Pomimo, że głos szofera brzmiał zupełnie obojętnie, Anna Morette i James wyczuli, że tu coś nie jest w porządku. Przyjrzeli się twarzom Operputa i Jakuszewa i stwierdzili, że maluje się na nich powaga. Pomimo że mijali ożywione ulice, auto mknęło z niezwykłą szybkością.

I Anna Morette po raz drugi stwierdziła, że samochód nie tylko że nie jechał w stronę Opery, ale że podążał wręcz w odwrotnym kierunku. Oto po kilku chwilach znaleźli się za miastem. Do diaska, co tu się dzieje?

Nie, nie była to prosta sprawa. Był to jakiś podstęp. Dlaczego Operput i Jakuszew milczeli tak tajemniczo? Jakie myśli błąkały się teraz w ich umysłach?

— Moi panowie, nie obwijajcie sprawy w bawełnę i powiedzcie nam otwarcie, dokąd jedziemy? — rzekła Anna Morette wieloznaczącym tonem i wsunęła rękę do tylnej kieszeni płaszcza, aby sprawdzić czy znajduje się tam jej zamaskowany rewolwer.

Anna lekko zadrżała. Nie było tam rewolweru! Wspaniale skonstruowany rewolwer za pośrednictwem którego wysłała na tamten świat już mnóstwo ludzi, rewolwer ten zniknął z jej kieszeni.

Nagle wszystko stało się dla niej jasne. Podejrzenie, które początkowo było otulone mgłą niepewności, przybrało teraz konkretne formy. Zwabiono ich w zasadzkę! W niezwykle wyrafinowany sposób zmuszono ich do przyjazdu do Rosji!

Czy było możliwe aby również generał Kutiepow był agentem bolszewickim? Aby białogwardyjski generał był na służbie u Sowietów?...

Anna Morette starała się opanować wzburzenie. W podobnych chwilach należy zachować zimną krew. Obecnie należało zastanowić się wyłącznie nad jedną sprawą: w jaki sposób należy się ratować. A najważniejszym było to, aby rzekomi przewódcy „Trustu", nie połapali się, że wszystko stało się dla niej jasne, że wszystkiego się domyśla...

I jeszcze jedno, czy James połapał się, że wpędzono ich w ślepą uliczkę. Czy również dla niego stał się jasny ten cały fortel z „Trustem"?

Na jej pytanie, które postawiła w tak kategorycznym tonie, odparł Jakuszew z wielką powagą:

— Tak, nie będę niczego owijał w bawełnę i powiem otwarcie, nie jedziemy do Opery...

— Dokąd więc jedziemy? — wykrzyknął James, zrywając się z miejsca.

— Niech pan się zachowuje spokojnie, ponieważ opór na nic się nie zda. — Jakuszew nagle wyciągnął rewolwer z kieszeni i wycelował go w Jamesa.

To samo uczynił Operpurt, wycelowawszy swój rewolwer w Annę Morette.

James wsunął rękę do kieszeni, aby wyciągnąć swój automatyczny browning, ale kieszeń była pusta, rewolwer zniknął...

Czuł, że zimny pot wystąpił mu na czoło. Porozumiał się wzrokiem z Anną Morette. Oboje milczeli. Co w takich chwilach mogą pomóc słowa? Byli zgubieni! To było jasne. Oszukano ich, w niezwykle wyrafinowany sposób zwabiono ich do Rosji...

— Anglicy są z natury bardzo trzeźwymi ludźmi... — ironizował Jakuszew — a pan, panie Arturze Jamesie, przemawiał dziś z takim zapałem, jakgdyby pan był conajmniej Rosjaninem lub Niemcem...

— Czy mogę prosić o papierosa? — zapytała Anna Morette, starając się nadać swemu głosowi normalne brzmienie.

— Niestety, nie mogę zadość uczynić pani żądaniu, ponieważ nie zamierzamy ani na chwilę wypuścić z rąk rewolwerów... — odparł Jakuszew.

— Muszę wam powiedzieć komplement — wszystko przygotowaliście doskonale — zauważył James, którego umysł gorączkowo pracował nad tym, jak wyrwać się ze szpon czyhającej na niego śmierci.

— Bez reżyserii i bez odpowiednich przygotowań nie można pokonać takiego wroga, jak pan i jego partnerka... — uśmiechnął się zjadliwie Operput.

Auto mknęło już po szosie podmiejskiej. Z obu stron drogi ciągnął się gęsty las.

— Teraz już możecie nam powiedzieć, dokąd nas wieziecie — rzekła Anna Morette, spoglądając na lufę rewolweru, wycelowaną w jej twarz.

— Do Cze-ki...

— Gmach Cze-ki znajduje się przecież na Łubiance...

— Dla was, moi państwo, przeznaczono specjalny budynek, w którym będziecie przebywali do procesu...

— Czy jeszcze daleko?

— Przecież dla was powinno być teraz zupełnie obojętne, czy to daleko, czy blisko... — uśmiechnął się Operput.

Anna Morette oderwała wzrok od lufy rewolweru. Doszła do wniosku, że obecnie nie ma nic do stracenia. Przecież sądy sowieckie i tak skażą ją na karę śmierci. Jeśli człowiek znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie, musi zagrać na całego i ryzykować życiem, albo je z powrotem odzyskuje, albo je traci.

W umyśle jej zrodził się nagle pewien plan, dzięki któremu mogłaby ocalić życie. Plan ten był związany z wielkim niebezpieczeństwem, ale czy teraz nie było to obojętne. Gdyby potrafiła się teraz porozumieć z Jamesem, plan może prędzejby się udał, ale to było w danej chwili rzeczą zupełnie niemożliwą.

Nie było więc rady, należało zdecydować się na ten nader ryzykowny krok. Już niejednokrotnie śmierć spoglądała jej w oczy, już niejednokrotnie była przekonana, że jest zgubiona, a mimo to w ostatniej chwili dzięki jakiemuś szalonemu wprost pomysłowi udawało się uniknąć niebezpieczeństwa.

— No, strzelaj pan do mnie! — wykrzyknęła nagle. — Dlaczego pan tego nie czyni?

— Pani przecież dobrze wie, że nie będę aż tak lekkomyślny... — odparł z uśmiechem Operput.

— Pan jest tchórzem!

— Cha, cha, cha... — byłbym tchórzem, gdybym panią zastrzelił... Niech pani nie zapomina, że musimy otrzymać od was jeszcze cały szereg cennych informacji...

Operput był zajęty rozmową i wskutek tego rewolwer, który trzymał w ręce, przechylił się nieco na bok. W tej chwili nastąpiło coś nieoczekiwanego...

(Dalszy ciąg jutro)

Nowela

ZUZANNA I JEJ GOŁĄB

W pokoju na poddaszu leżał na kanapce młodzieniec. Czy była to kanapka? Czy sprzęt ten zasługiwał na tak szumne miano? Pokój przypominał niezwykle zakurzony sklep ze starzyzną, z którego przed chwilą wyprzątnięto wszystkie graty. Pozostał tylko pędzel, który leżał na podłodze, pozostało kilka bardzo już zniszczonych książek, w końcu było tu jeszcze okno o na wpół wyłamanej szybie, przez które sączyło się do pokoju światło.

Zbliżało się południe. Jur jeszcze ciągle chrapał, trzymając się pięknej zasady, którą wpoił w niego nauczyciel, a której jeszcze nie zapomniał: „Sen zabija głód i pragnienie".

Nagle przez wybitą szybę do nędznego pokoiku dostał się gołąb, dofrunął do stolika, które mu brakło nogi, i usiadł na talerzu. Ale ten był tak pusty, że nie pozostało na nim ani jednej okruszyny chleba. To zdenerwowało gołębia i zamierzał wydostać się na wolność. Nie znalazł jednak wyjścia. Fruwał więc trwożliwie po pokoju, wpadał dziobem na szare przepojone dymem tytoniowym ściany i spadł w końcu Jurowi na twarz. Ten zerwał się z posłania. W pierwszej chwili nie wiedział co się stało, ale gdy w końcu ujął przerażone stworzonko w dłonie, wykrzyknął radośnie:

— Mój Boże, będzie pieczeń!...

W tej samej chwili gwałtownie otworzyły się drzwi i do pokoju wpadła piękna młoda kobieta o oczach pełnych łez, która podbiegła do kanapki Jura i wykrzyknęła:

— Dzięki Bogu, mój gołąbku!

— Czy pani myśli o mnie?— zapytał z ironią zdumiony Jur, którego nawet głód nie mógł pozbawić humoru.

Piękna kobieta dopiero teraz zrozumiała, że wytworzyła się dość szczególna sytuacja. Oblała się purpurą i uśmiechnęła się, chcąc w ten sposób zamaskować swe zakłopotanie. Następnie na dłoń Jura spadła łezka, w końcu piękna nieznajoma opanowała się i rzekła energicznie:

— Panie, proszę mi oddać mego gołębia.

...Mego gołębia?! Nie znam go wcale... Jeśli Bóg zlitował się nad głodującym człowiekiem i nie chcąc aby umarł z głodu, zsyła mu śniadanie, wówczas „mój gołąb" staje się podobny do łupu wojennego, które wojsko zdobyło po zaciętych walkach i którego nie odda...

Następnie Jur zwrócił się do drżącego gołębia, którego nie wypuszczał z ręki, i zapytał:

— Jesteś mój drogi poświęcony śmierci, podobnie jak my wszyscy ludzie i zwierzęta. Ale zanim zdechniesz powiedz mi, jak się nazywa twoja wierna i zarazem sroga pani, która wygląda na o wiele lepiej odżywioną, niż ja, najbiedniejszy spośród wszystkich ludzi?

Nieznajoma zaczęła gorzko płakać i w końcu poprzez łzy rzekła błagalnym tonem:

— Proszę mi oddać mego gołębia, jeśli pan jest dżentelmenem.

— Owszem, jestem dżentelmenem i oddam gołębia, ale pod warunkiem, że powie mi pani, jak się pani nazywa.

— Zuzanna, Zuzanna...

Jur wypuścił z dłoni gołębia, który rozpostarł skrzydła, zatoczył łuk w powietrzu, doleciał do okna i wyfrunął na wolność. Jur i Zuzanna obrzucili się tak zdumionymi spojrzeniami, jak gdyby stał się jakiś cud.

Pierwsza przerwała milczenie Zuzanna, która rzekła nieśmiało:

— Mój panie, pan posiada bardzo dobre serce...

— A pani, panno Zuzanno, jest bardzo ładna...

Zuzanna odwróciła głowę, ponieważ nie chciała aby Jur widział jak po raz drugi staje w ponsach i rzekła:

— Jaki u pana panuje nieporządek. Pan musi być kawalerem!

— Dzięki Bogu, — mruknął Jur pod nosem.

Zuzanna udawała, że nie słyszy tej uwagi i zaczęła sprzątać. Jur zaś udawał, że znów zasypia. Po godzinie Zuzanna dotknęła jego czoła pędzlem, z lekkością łani podbiegła do drzwi, przyłożyła palce do nosa i rzekła:

— Dowidzenia.

Jur oniemiał. Nie spodziewał się takiego zakończenia tej przygody.

Ale po piętnastu minutach udobruchał się. Do pokoju wszedł kelner z pieczoną kurą na półmisku, otoczoną zielonymi jarzynami; wyciągnął biały obrus, nakrył stół, postawił półmisek, umieścił przy nim paczkę papierosów i rzekł jak gdyby mimochodem:

— To wszystko przysłała bogata wdowa, Zuzanna, która mieszka naprzeciw pana...

Jur jeszcze ciągle przypuszczał, że wskutek głodu ma już halucynacje. Dopiero gdy przyjaźnie uśmiechający się kelner podał mu liścik i gdy dzielny malarz zaznajomił się z jego treścią, wszystko stało się dla niego jasne. Treść listu była następująca:

„Niech pan nie chwyta gołębi, lepiej niech pan czasami wygląda przez okno. A jeszcze lepiej by było, aby pan pracował. A gdy już pan nic nie będzie [illegible] roboty, [illegible] niech pan namaluje mnie. Już oddawna pragnę posiadać możliwie dobry portret. Z."

×

Po pół roku odbył się ślub Zuzanny i Jura. Małżonkowie żyli z sobą w wielkiej zgodzie. Czasem jednak, gdy dochodziło między nimi do sprzeczki, Jur mówił z całym spokojem:

— Mógłbym właściwie wówczas zjeść gołębia i wówczas nasza znajomość przybrałaby inny obrót...

Słowa te wypowiedziane na wpół żartem, na wpół poważnie odnosiły zawsze pożądany skutek i małżonkowie szybko się przepraszali

Kalendarz dnia

21 Maj

PIĄTEK

Suche dni. Tymoteasza.
Słowiański: Przecława bł.
Słońca wsch. 3.33, zach. 19.32.
Księżyca wsch. -- 15.50, zach. 1.32

HISTORIA PODAJE:

1571 Stefan Batory księciem Siedmiogrodu.
1809 Klęska Napoleona pod Aspern.
1863 Bitwa powstańców w puszczy Łabonarskiej.

PRZYSŁOWIA:

„Kiedy maj zimny, a w czerwcu pada,
Gospodarz pełne stodoły posiada".

KTO NIE WIE, ŻE:

Potężnymi teleskopami można zobaczyć gwiazdy o odległości pięciuset milionów lat świetlnych od ziemi.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Wet za wet. Literat Wedekind siedział raz w loży ze swym kolegą po piórze M. Halbem. W pewnej chwili Wedekind zwrócił Halbowi jako autorowi granej sztuki uwagę na jakiegoś gościa śpiącego na krześle W tydzień później odbyła się premiera sztuki Wedekinda „Markiz z Keith". Wedekind znów siedział w loży z Halbem i tym razem Halb wskazał mu jakiegoś śpiącego gościa.

Wedekind odpowiedział gładko:

— To jest jegomość z twojej premiery, jeszcze dotąd się nie obudził.

Niefortunne występy królowej nagości

Nagą pasażerkę wyrzucono z samolotu

W Ameryce jest tyle królowych piękności, co piasku na wybrzeżu morskim i z tego względu ich siła przyciągająca znacznie osłabła. Musiano więc znaleźć jakieś zastępcze królowe i „wynaleziono" królowe sałat i sera.

Salt River Valley w stanie Arizona posiada królowę sałaty w osobie panny Jacky Templeton. W Arizonie rośnie bardzo wiele sałaty, farmerzy przypuszczali więc, że uroczy stość ukoronowania królowej sałaty nie będzie wcale złą reklamą dla ich najważniejszego produktu rolnego.

W dniu koronacji Jacky Templeton pojawiła się w kostiumie kąpielowym, który był zrobiony z liści sałaty. Również i jej korona była zrobiona z liści sałaty, a zielony kolor liści pięknie harmonizował z warstwą szminki i pudru „królowej".

W stanie Wisconsin, który słynie z doskonałych serów szwajcarskich rodzimej produkcji uważano, że nic można się obejść bez królowej sera. Szczytowym punktem karnawału sera było obranie królowej.

Diadem królowej nie był zrobiony z sera, tylko z zadrukowanych kawałków papieru, które przylepia się na pudełka z serem.

Mieszkanka zaś Nowego Jorku, Florence Cubitt, chciała po bić oryginalnością wszystkie te królowe i zamierzała obwołać się królową nagości. Oświadczyła że pragnie przysłużyć się sprawie nudyzmu w ten sposób. że pewnego dnia zjawi się na lotnisku chicagowskim i w kostiumie Ewy zajmie miejsce w samolocie, uważając, że za ten wyczyn należy się jej tytuł królowej nudyzmu.

Ponieważ panna Florence Cubitt odpowiednio zareklamowała swe przedsięwzięcie, oznaczonego dnia na lotnisku zebrały się nieprzebrane tłumy, które pragnęły ujrzeć to dyne w swoim rodzaju widowisko. Ale ciekawych czekało rozczarowanie, ponieważ przyszła królowa spotkała się z gwałtownym oporem lotnika i pasażerów, którzy nie pozwoli li jej się rozebrać.

Wzamian za to rezolutna dziewczyna udała się do hotelu i oświadczyła, że pozwoli się sfotografować przez fotografów zupełnie nago. Gdy fotografowie przybyli do niej, za stał ją w wannie pełnej pomarańczy, z której wystawała tyl ko jej głowa.

Zmarł po stracie talizmanu

który wielokrotnie ratował mu życie

Przed dwoma laty wyzionął ducha funcjonariusz amerykańskiej policji J. W. Craig, w którego życiu talizman odegrał nie zwykle doniosłą rolę. Talizmanem tym było zwykłe niklowe pudełko, które służyło Craigowi za papierośnicę. Otrzymał je w podarunku od ojca, który zaznaczył, że powinien je traktować jako symbol szczęścia.

Craig przeżył bardzo burzliwą i pełną przygód młodość. Był cowboyem, drwalem, szeryfem i szoferem. Podczas pracy w charakterze drwala, w lesie, w którym pracował, wybuchł gwałtowny pożar. Dwaj koledzy, zajmujący razem z Craigem chatę, zginęli w morzu płomieni. Craig zaś zawdzięczał życie wyłącznie tej okoliczności, że tuż przed wybuchem pożaru oddalił się znacznie od obozu i zaczął szukać pudełka niklowego, które zgubił.

Innym znów razem pudełko ocaliło go w Kanadzie, gdzie znajdował się na łowach. Pewnego dnia doszło do krwawej utarczki między nim a złodziejami pragnącymi przywłaszczyć sobie jego łupy. Podczas gdy Craig jednego z przestępców powalił na ziemię, drugi rzucił się na niego i zadał mu nożem cios w piersi. Ostrze ześlizgnęło się jednak po niklowym pudełku.

Podczas wojny światowej, w której Craig brał udział jako zwykły żołnierz, został ugodzony odłamkiem granatu. Szrapnel przedziurawił zewnętrzną ściankę pudełka i utkwił między papierosami tuż przy sercu Craiga.

Po powrocie do Ameryki, wstąpił do policji i tutaj podczas walki z gangsterami pudełko ocaliło mu życie.

Na kilka tygodni przed śmiercią Craig wyruszył w łodzi na pełne morze. Wskutek wysokiej fali łódź wywróciła się. Craig z trudem zdołał dopłynąć do brzegu, ale jego niklowe pudełko, które przynosiło mu szczęście, zginęło w morzu. Craig silnie się tym przejął, był bowiem święcie przekonany, że strata ta jest bardzo złym znakiem. Zaraz po tym Craig zachorował i zmarł.

Bohater romansu a la Windsor

był agentem ubezpieczeniowym

Po raz drugi w ciągu tego roku powtarza się wypadek, że książę z królewskiej rodziny zrzeka się wszystkich tytułów i godności, jakie mu przysługują z tytułu urodzenia i idąc za głosem serca, żeni się z rozwiedzioną kobietą. Podobieństwo między dziejami miłosnym. szwedzkiego księcia Karola, a księcia Windsoru jest uderzające. Toteż nie ma w tym nic dziwnego, że szwedzkie gazety poświęcają wiele miejsca zaręczynom szwedzkiego księcia z piękną habiną Elsą Rosen.

Książę Karol który przez swe morganatyczne małżeństwo z hrabiną Rosen traci wszystkie prawa do tronu, liczy 26 lat. Jest on wyjątkowo pięknym mężczyzną, którego nazwisko było wymieniane w związku z kombinacjami małżeńskimi holenderskiej następczyni tronu Juliany, zanim wy szła za mąż za księcia Bernhar da von Lippe.

Narzeczona księcia jest o sie dem lat starsza od niego i ma z pierwszego małżeństwa z pew nym adwokatem sztokholmskim troje dzieci. Małżeństwo to rozwiodło się przed dwoma laty i zaraz po tym hrabina, córka marszałka na dworze królewskim, poznała na zamku Berka należącym do multimilionera Johansona, pięknego księcia Karola.

Była to miłość z pierwszego wejrzenia. Książę Karol, pomi mo że jest siostrzeńcem króla i mógł przy pewnych okolicznościach wchodzić w rachubę jako następca tronu, był przed dwoma laty niczym innym jak „dobrą partią". Jego rodzice stracili cały majątek podczas krachu Kreugera. Książe Karol jak i jego siostra Astrid, późniejsza królowa Belgii, musieli się ograniczyć w wydatkach. Podczas gdy księżniczka Astrid wyszła za mąż za króla Belgów Leopolda, książę Karol zaczął szukać jakiegoś zajęcia i przyjął posadę w wielkim sztokholmskim towarzystwie ubezpieczeniowym w charakte rze agenta. Co najciekawsze miał on wielkie powodzenie w tej nowej dziedzinie. Jest to częściowo zrozumiałe, bo gdy do jakiegoś kupca sztokholmskiego lub innego obywatela zgłaszał się agent ubezpieczeniowy pochodzący z królewskiej rodziny i proponował pod pisane polisy, to klient nie mógł odmówić.

Ślub księcia z hrabiną Rosen, która jest kuzynką pierwszej zmarłej żony pruskiego premie ra Goeringa, odbędzie się w Brukseli. Jednym ze świadków będzie szwagier księcia, król Leopold III. Uporczywie krąży pogłoska, że król Leopold nada Karolowi Bernadot te, który traci tytuł książęcy, belgijski tytuł książęcy.

A więc również i w tym pun kcie zbliżają się dzieje miłosne księcia Karola do dziejów by łego króla Edwarda VIII, któ ry zrzekł się korony, dla kobie ty, a następnie otrzymał tytuł księcia Windsoru.

Na małej wokandzie...

Co mówią karty

czyli: „Darmowy klient"

(A. E.) Pan Wincenty Ząbek siedział u wróżki, pani Snopkowej, i ciekawie spoglądał na rozłożone karty.

— Urodził się pan pod Panną — mówiła wróżka.

— Gdzie tam pod Panną! — oburzył się pan Wincenty. — Mamusia moja ślubną mężatką była.

— Głupiś pan. Panna to taki znak, taka gwiazda. Jeżeli pan się urodził pod Panną, to znakiem tego w miejsce pana miała się urodzić kobieta.

Kocha się w panu jedna ciemna blondyna. Jej ojciec jest panu bardzo przychylny. Dobrze mówię?

— A bo ja wiem? — Żebym wiedział, to bym do pani nie chodził!

— No i rychło pan zerwie z kawalerskiem życiem i z tą owa blondynką się ożeni — mówiła wróżka. — W małżeństwie będziesz pan szczęśliwy, a dzieci będziecie mieli...

— Zaru. zara! Klepiesz coś pani ni w pięć, ni w dziesięć. Jakiem sposobem mogę się żenić z ową blondyną, skoro jeże li jestem już żeniaty i dzieciaty?

— Żeniaty? A dlaczego pan obrączki nie nosisz?

— Ponieważ że w lombardzie zastawiłem.

— Żarty będziesz pan uskuteczniał? Na śmichy chichy się panu zebrało? Przychodzi do wróżki bez obrączki i karwa lera odwala

— Przez gniewu, pani szanowna. Na drugi raz wypiszę pa ni na papierku, co i jak, to będziesz pani wiedziała.

Wróżka długi czas sapała gniewnie, poczem znów wzięła się do kart.

— Widzieliście go. Mądrala. Czeka pana daleka droga w niedalekiej przyszłości.

— Pani Snopkowa, nie zalewaj pani kolejki. Żadna droga mie nie czeka, a powtóre nawet bym piniondzów na podróż nie miał. Znakiem tego ta daleka droga jest zwykła bujda na resorach.

— Jakto bujda? — oburzyła się wróżka. — Mówiłeś pan, że mieszkasz na Gdańskiej, czy tak?

— Tak.

A teraz obecnie jesteś pan na Towarowej i musisz pan wracać do domu. Takiem sposobem dobrze mówiłam, że czeka pana daleka droga w niedalekiej przyszłości!

Na loterii pan grasz? To weź pan nomer z piątką na począt ku, siodemka na końcu, a napewno wygra. No, skończone wróżenie. Bul pan złotówkę.

Ale pan Wincenty zapłacić nie chciał.

×

— Póki żyję — mówił pan Wincenty przed sądem — jesz cze takiej szemranej wróżki nie widziałem. Nic odgadnąć nie umie, chyba że jak dziś jest piątek, to jutro będzie sobota. A że mi na koniec nomer losu podała, więc pomyślałem sobie, że złotówkę zapłacę, o wiele wygram. A że przewaliłem, znakiem tego jeszcze się domagam, żeby mi pani Snopkowa piniondze zwróciła.

Sąd skazał pana Wincentego na 2 dni aresztu.

PORADNIA ŻYCIOWA

Rolfa Nelsona

„FURTKA"

Jest Pan jednym z miliona ludzi na których życie uwzięło się, którzy niewiuocznie wplątali się w jakąś matnię z której nie widać wyjścia. Człowiekowi w takim wypadku pozostają dwie ewentualności. Albo zebrać się na wielką nadludzką poprostu energię i walczyć, walczyć bez przerwy i ustanku z życiem aż się w końcu otworzy jakaś „furtka" i człowiek może wy łynąć. Niestety jest Pan za bardzo już sterany i zmęczony życiem aby na ten nadludzki wysiłek się zdobyć. Z drugiej strony opuszczenie dziś rąk znaczy kompletną przegraną i rezygnację. Dam Panu drogę pośrednią, jedyną w tej chwili dla Pana do przyjęcia Przede wszystkim należy stanowczo i kategorycznie uporządkować swe sprawy rodzinne, gdyż zabiera to Panu wszystkie prawie siły potrzebne do walki z życiem. Potem musi Pan zmienić miejsce zamieszkania a co za tym idzie całe otoczenie. Powinien przenieść się Pan z Warszawy do jakiegoś miasta prowincjonalnego założyć tam interes w swojej specjalności nie zrażając się zupełnie tym, że nie ma Pan kapitału obrotowego. Widzę i twierdzę stanowczo, że osągnie Pan bardzo znaczne powodzenie materialne. Proszę po kilku miesiącach, jeśli Pan zastosuje się do moich rad napisać do mnie.

„SMUTKA WIŚKA Z ŻOLIBORZA"

Mężowi Pani obecnie powodzi się bardzo źle, dostał się w nieodpowiednie towarzystwo i zaczął pić. Jest pod wpływem pewnej bardzo przewrotnej kobiety. W roku przyszłym mąż do Pani wróci z powrotem a Pani przebaczy mu jego przeszłość. Będziecie przez kilka lat żyli znośnie.

„BRONIA"

Widzę w życiu Pani przystojnego młodzieńca, niższego urzędnika państwowego, który niebawem pozna się z Panią. Poprawy materialnej w najbliższym czasie niech się Pani nie spodziewa. Do loterii nie ma Pani specjalnego szczęścia.

„BIEDNA WDOWA".

Twierdzi Pani, że nie zaznała Pani jeszcze w życiu szczęścia. Tymczasem widzę nad Panią wielką zmianę na lepsze, nie wiem tylko dokładnie co to będzie takiego. Źródłem Pani szczęścia będzie prawdopodobnie jedno z dzieci Pani. Po winna pani grać na loterii.

NIESZCZĘŚLIWA BLANKA.

O Mieczysławie musi Pani jak najszybciej zapomnieć, gdyż nie zobaczy go już Pani nigdy więcej w życiu. Początkowo będzie Pani wydawało się to trudne, ale czas, najlepszy lekarz, leczy wszystkie rany. Pani stosunek do męża ulegnie zasadniczej zmianie. Widzę nad Panią w niedalekiej przyszłości znaczne przykrości i kłopoty, które na szczęście będą krótkotrwałe.

KUPON
bezpłatnej porady życiowej
ROLFA NELSONA

Aresztowanie komunisty

BIAŁOGRÓD. — Oficjalnie komunikują, że został aresztowany znany komunista jugosłowiański Adolf Muk, który przybył z polecenia Kominternu do Jugosławii, celem werbunku ochotników do wojsk rządowych Hiszpanii oraz celem organizacji „jaczejek“ komunistycznych.

Jednocześnie z Mukiem, który dotychczas nielegalnie przebywał zagranicą z fałszywym paszportem aresztowano szereg wspólników.

Włoska para królewska w Budapeszcie

zwiastuje dalsze zbliżenie italsko-węgierskie

BUDAPESZT. Włoska para królewska w towarzystwie księżniczki Marii przybyła wczoraj z rana z rewizytą do Budapesztu w odpowiedzi na wizytę, którą w roku ub. złożył w Rzymie regent Węgier Horthy z małżonką.

Pobyt włoskiej pary królewskiej w Budapeszcie obliczony jest na 4 dni. Tym samym pociągiem przybyli minister spraw zagr. Ciano i poseł węgierski przy Kwirynale, a także szereg dziennikarzy włoskich.

Na granicy powitali dostojnych gości szef domu wojskowego regenta oraz poseł włoski w Budapeszcie.

Pociąg królewski przyszedł do Budapesztu o godz. 10 min. 30 powitany salwami armatnimi. Stolica Węgier została wspaniale udekorowana flagami obu narodów.

Po przybyciu pociągu włoska para królewska została nadzwyczaj serdecznie powitana przez regenta Horty'ego i jego małżonkę. Król i regent ucałowali się dwukrotnie. To samo uczyniły królowa i pani Horthy.

Następnie król i regent dokonali przeglądu kompanii honorowej przy dźwiękach obu hymnów narodowych.

W salonie recepcyjnym na dworcu zostali przedstawieni włoskiej parze królewskiej premier Daranyi członkowie rządu, posłowie Niemiec, Austrii i Jugosławii, a także liczni dygnitarze cywilni i wojskowi.

Przed dworcem dostojni goście byli przedmiotem gorących owacyj ze strony wielotysięcznego tłumu. Włoska para królewska przejechała przez udekorowane miasto. Orszak składał się z 18 powozów, którym towarzyszyła eskorta ho orowa gwardii.

Na placu Mussoliniego burmistrz Budapesztu złożył królewskim gościom hołd w imieniu stolicy. Po przybyciu na zamek Królewski włoska para królewska ukazała się na balkonie, przed którym przedefilowały grupy włościan w malowniczych kostiumach narodowych.

Po śniadaniu w ścisłym gronie król złożył wieńce na pomniku poległych podczas wojny światowej żołnierzy węgierskich oraz na włoskim cmentarzu wojskowym, poczem przyjął na audiencji premiera Daranyi i min. spr. zagr. Kanya.

Minister Ciano oraz członkowie świty królewskiej byli podejmowani śniadaniem przez premiera Daranyi. Wieczorem odbędzie się obiad galowy na zamku.

Bomba w mydlarni

Zamachowcem okazał się student Szkoły Sztuk Pięknych

Wczoraj rano rozległa się we Włochach pod Warszawą silna detonacja. Mieszkańcy ulicy Słowackiego usłyszeli jednocześnie brzęk tłuczonych szyb. Jak się okazało wybuch nastąpił w mydlarni Altera Kosa. Po chwili ukazały się gęste kłęby gryzącego dymu.

Jak się wyjaśniło do mydlarni tej przyszedł jakiś młody człowiek z teczką kupić krepiny. Nic jednak nie kupił i wyszedł. Ale że był dziwnie zdenerwowany, Kos poszedł za nieznajomym i ujrzał na podłodze leżący jakiś przedmiot z tlejącym lontem. Domyśliwszy się w czym rzecz, Kos wszczął gwałtowny alarm i wszyscy ze sklepu uciekli. W tej chwili nastąpiła eksplozja.

Odłamkiem szkła został skaleczony właściciel domu Aleksander Młotek, który w tym czasie znajdował się przed sklepem. Nieznajomego ujęto i oddano w ręce policji. Okazał się nim student Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Nazwiska jego narazie, ze względu na toczące się śledztwo podać nie możemy.

Zamachowca osadzono w areszcie i wszczęto dochodzenie. Cała mydlarnia uległa zniszczeniu tak, że Kos pozostał bez środków do życia.

Zagadkowe samobójstwo kobiety

Przed kilku dniami wyszła z domu mieszkanka Chotomowa, 58-letnia Józefa Gera i więcej nie wróciła. Rodzina zawiadomiła o zaginięciu policję, która zajęła się odszukaniem staruszki.

Wczoraj znaleziono w krzakach między Chotomowem i Jabłonną garderobę zaginionej, zbroczoną we krwi. Należy z tego sądzić, że Gera została zamordowana. Zwłok zamordowanej dotychczas nie znaleziono.

Policja stanęła przed nielada zagadką, niezrozumiałe jest bowiem dlaczego zamordowaną rozbierano z ubrania i porzucono je. Być może, rabunku dokonali rabusie, którzy porzucili tylko te części garderoby, które zostały pokrwawione.

Pełna tabela 38 Loterii

IV klasa — 10-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5000 na nr.: 4623

Zł. 75000 na nr. 72737

Zł. 10000 na n-ry: 84124 141666

Zł. 5000 na n-ry: 5334 36161 122893

Zł. 2000 na n-ry: 42636 43616 68700 77122 85019 102188 165838 178182 179462 183329 192752

Zł. 1000 na n-ry: 939 5164 9358 10197 16339 29931 31041 31637 36861 41498 42780 61647 64047 68263 75539 81710 85495 89962 90672 101714 102914 109951 112458 120414 147121 147644 155374 169665 169845 172442 174564 178187 180537 194473

Wygrane po 200 zł

57 197 321 475 516 921 62 1059 129 337 2340 456 88 518 648 63 725 50 51 44 3071 192 304 85 452 720 823 93 925 4039 136 267 431 43 537 74 702 5448 527 85 643 46 711 54 878 89 949 53 6043 301 28 401 46 932 43 75 81 7147 287 328 59 467 533 694 8059 111 78 288 347 76 538 602 712 44 92 818 919 9232 39 359 520 929

10284 317 562 89 674 87 11039 278 496 635 972 12194 292 378 619 93 730 67 810 18 22 67 13029 206 13 82 337 59 568 74 653 938 14471 786 915 15018 252 399 778 852 16068 168 271 75 305 401 542 58 620 768 971 17052 186 239 562 79 715 60 18203 15 421 92 562 780 19068 237 99 385 421 505 72 735 82 956

20603 723 69 868 902 26 21001 85 568 97 660 749 67 870 22029 284 397 662 66 756 23072 180 433 547 795 904 23 24045 55 167 525 693 711 99 980 25083 178 85 221 26071 268 72 84 388 530 725 66 845 919 28 53 59 69 27074 153 60 95 467 87 99 921 28001 333 441 96 3 8 504 692 732 935 93 29183 205 33 83 397 501 614 60 76 794 870 81 969 85

30052 349 400 524 50 670 951 64 31077 258 508 59 635 720 906 32049 111 243 515 16 623 925 32 33063 215 322 555 885 923 94 34153 81 300 430 503 22 58 667 71 87 96 855 35068 151 66 227 66 404 58 570 707 73 819 69 88 947 36208 56 331 50 604 826 49 915 85 37016 27 72 265 440 799 826 67 936

38017 28 232 437 507 709 39019 117 211 41 874 629 921

40230 320 460 576 665 807 73 8 41144 303 403 90 595 728 88 857 42168 85 251 404 73 43064 445 508 33 635 723 44110 40 412 36 719 62 833 90 966 45088 65 184 228 385 413 53 638 78 771 919 46061 323 503 4 50 674 757 867 47308 32 7 480 6 635 780 803 18 900 53 48175 94 329 643 84 894 6 951 74 96 49070 179 95 237 82 312 661 8 772 803 64 94 901 51

50057 94 121 49 203 85 479 709 46 855 983 51044 96 113 87 225 61 327 585 667 780 8 52261 351 87 8 433 94 808 903 7 53068 96 235 57 307 689 744 74 838 54251 61 98 411 96 90 647 841 53 979 55048 123 227 71 650 720 48 58 974 56190 336 524 671 818 63 991 57047 56 417 18 45 530 943 91 58114 84 619 69 747 914 35 59056 73 196 433 41 591 729 954

60295 324 77 92 7 489 607 781 6 802 73 61001 8 253 379 522 608 745 96 62177 226 411 44 633 758 69 76 899 909 60 71 63029 41 65 80 273 322 53 409 651 66 747 56 818 30 45 96 64028 121 92 206 424 632 715 53 91 904 85 65302 780 66278 305 95 611 925 67088 108 206 8 51 316 25 98 411 19 693 715 862 984 68088 98 162 298 462 505 69064 74 92 144 257 440 61 692 881

70389 594 716 85 919 71081 213 19 444 59 61 93 702 43 61 72020 277 81 332 423 632 79 752 851 910 92 73223 328 812 926 74246 94 7 337 557 788 899 960 75016 216 92 344 405 550 683 763 906 51

76351 435 646 77008 27 350 441 42 48 616 763 70 78046 121 306 80 492 707 79057 580

80065 149 291 366 538 72 97 708 32 884 81008 46 312 69 656 730 31 838 82008 75 137 268 82 308 36 597 83129 90 256 626 69 733 811 17 52 86 945 84354 65 498 638 723 860 66 78 85151 294 469 555 647 836 41 980 86080 183 92 244 327 54 406 77 793 993 87052 309 94 406 521 603 79 790 820 26 34 88095 177 99 461 607 720 89 991 89275 310 67 406 53 686 709 22 27

90071 297 349 52 459 508 624 904 91063 107 200 313 57 68 416 53 71 726 77 982 98 92372 7 404 683 803 93060 72 326 55 95 461 815 926 94043 232 466 741 92 802 28 939 77 93 95048 481 939 54 96341 92 96 556 647 887 915 97008 259 435 578 85 602 874 929 98003 71 138 474 586 621 79 810 98 919 77 99210 59 391 438 650 753 810 49 55 79 941

100068 117 78 449 712 18 87 822 99 101001 10 91 174 285 343 719 71 85 983 102236 50 79 424 87 634 56 700 21 831 92 930 49 103202 597 881 969 91 104128 99 291 334 477 525 859 63 940 105050 244 67 98 478 524 615 794 106063 131 202 512 14 40 675 733 914 107113 38 61 92 202 38 51 381 89 899 957 108075 194 501 9 620 50 700 109133 70 239 53 420 83 606 50 771 74 852 63 988

110005 224 28 393 434 569 804 40 919 111675 732 811 16 17 112133 244 360 64 433 525 822 77 787 936 113031 32 362 554 638 43 721 829 921 66

114168 79 610 8 84 798 802 994 5 115006 15 508 63 695 831 92 931 116364 7 403 37 79 680 808 37 975 117060 199 206 554 715 54 840 73 984 118129 53 314 77 81 425 16 64 579 682 895 119276 321 68 596 699 799 849

120331 90 523 769 835 47 974 121006 16 56 308 406 594 6 776 122054 455 698 727 123149 50 76 202 47 355 575 692 788 814 67 124276 90 316 96 403 773 930 125028 43 58 187 401 549 60 901 126068 259 353 421 794 127058 128 304 40 472 83 693 845 940 83 93 128070 96 472 590 675 895 915 129388 414 56 91 611 835 62 904

130003 113 394 490 643 767 131019 77 85 159 249 309 427 52 591 857 78 914 26 132230 51 448 545 133027 66 73 525 896 994 134174 772 7 135073 110 2 587 653 819 66 136075 307 613 5 92 737 137281 342 433 56 798 861 979 83 138341 790 840 139146 219 546 651 86 976

140137 212 24 39 304 553 651 781 141039 238 301 436 40 98 532 5 49 77 607 51 86 750 872 934 46 142222 60 449 52 608 49 846 923 76\7 143041 6 353 412 46 63 565 87 639 48 947 144047 80 391 591 785 802 23 31 145021 169 815 74 6 944 59 146176 347 544 606 87 729 44 804 66 965 147017 22 52 342 449 71 4 582 638 44 826 60 7 148181 272 318 37 443 6 543 84 99 705 893 149109 33 68 258 9 423 585 736 894 904 21

150287 446 932 151015 58 92 174 280 481 578 799 897

152094 121 278 834 60 78 920 38 153044 113 65 289 358 593 615 98 743 85 840 58 72 154014 354 439 750 874 155045 116 23 72 239 61 588 99 625 58 776 843 997 156002 92 129 224 353 64 430 84 583 88 676 918 157014 18 67 180 87 284 334 556 705 16 53 918 66 158003 153 202 391 565 794 829 159142 321 826

160059 87 157 405 64 575 643 59 845 912 161071 129 661 809 984 162025 150 57 536 984 163100 22 90 9 319 56 674 99 926 164241 323 519 46 67 601 69 788 859 935 165364 450 549 87 646 798 868 930 166013 30 42 53 103 81 499 583 619 34 823 55 73 924 167112 479 510 58 763 84 891 99 962 168049 28 88 309 16 476 572 649 782 169014 118 55 200 548 725

170166 88 221 319 493 512 34 41 713 20 883 928 171115 265 354 74 418 60 517 172154 268 556 824 37 173098 133 50 470 622 923 54 174023 552 83 695 715 874 175143 81 596 832 912 86 176022 108 208 71 319 31 43 604 61 70 707 177087 144 61 271 93 323 35 741 84 923 74 178074 408 594 678 179010 158 64 318 729 69

180202 353 434 570 697 774 871 181206 23 78 329 429 515 650 729 81 889 182148 449 919 644 183068 165 127 569 641 91 184036 69 133 234 43 457 545 55 88 642 809 185006 51 143 48 429 505 641 827 186038 145 247 80 464 519 660 187112 273 331 554 753 949 57 80 95 188060 73 134 446 65 9 668 85 784 189014 106 53 97 220 422 57 66 86 804 93

190189 291 470 911 191108 237 410 20 62 555 71 600 78 705 902 13 192081 213 14 385 410 75 642 702 820 901 97 193119 288 94 366 474 529 53 636 734 909 194003 54 55 333 95 640 761

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

9 134 50 298 303 79 532 1268 424 615 924 39 2089 547 924 3541 88 4296 573 7 768 856 5360 467 783 6478 7434 8257 332 424 518 654 777 857 926 9109 264 548

10050 191 220 340 417 525 97 893 11001 66 132 429 45 12117 49 448 573 13440 637 788 828 37 14028 178 258 365 658 819 15469 16123 322 460 554 17494 702 18208 403 668 734 19744 890

20385 794 860 21049 164 91 304 449 635 796 22043 23140 374 566 24065 427 651 25017 26177 609 65 828 74 997 27565 671 752 28126 272 29307 673

30019 119 60 243 345 439 45 31015 366 764 863 955 32256 670 33114 554 80 607 725 52 877 34103 24 899 961 35354 36234 73 561 723 906 37169 342 650 95 863 903 38000 259 965 39244 371 587 880 908

40542 703 879 41646 736 943 98 42406 43 690 755 859 43181 392 425 773 44067 199 244 606 32 45773 94 46056 181 429 858 963 83 47228 440 516 48 744 48084 261 82 367 81 477 542 49141 309 709

50198 231 303 534 49 77 721 30 800 35 51107 405 559 913 52487 521 6 797 53109 095 857 990 54106 55220 53 4 532 58 647 570 56111 57028 35 76 268 601 60 971 58039 352 59182 402 611 985

60226 956 61036 120 399 557 910 43 62167 256 509 63529 34 872 64340 662 846 65427 66053 151 74 598 67003 222 509 987 68104 16 687 943 69483 532 790 845 932

70177 202 415 71051 142479 811 70 72416 561 865 73050 212 359 917 74478 652 75056 8 69 258 84 76318 55 499 648 70 738 77075 655 78087 94 123 34 476 9 518 61 610 879 79240 541

80217 593 80016 209 328 693 738 801 82040 672 83202 601 760 85 84119 85569 864 996 86091 157 248 616 747 87349 550 660 837 9 59 921 45 88237 353 842 909 89113 495 671 984

90046 372 91499 753 854 70 92105 39 271 380 438 93081 427 94012 471 515 953 95253 778 96097 733 836 97111 639 817 98658 823 99169

100091 457 578 101160 538 709 102307 790 103450 683 796 835 76 104195 375 81 94 781 880 905 105356 81 537 650 810 907 106345 664 909 26 107396 403 805 108533 40 777 951 109347 80 452 662

110610 2 112004 265 777 977 113907 114426 708 41 115150 373 485 713 116099 140 66 263 75 426 61 86 117086 331 862 971 118064 382 453 883 119256 68 735 844

120270 914 121484 541 48 701 821 940 122079 584 963 123285 607 49 746 914 45 124179 473 680 744 125146 682 824 126420 570 993 127160 72 360 128294 534 651 800 1 911 74 129065 149 290 679

130476 571 731 97 978 131153 303 132412 736 883 952 133063 87 984 134660 809 135013 114 220 93 598 136010 551 137028 735 138120 294 409 595 978 139446 641 869

140027 92 179 532 98 900 141008 183 959 142042 175 510 623 706 24 143017 22 95 432 728 42 94 144016 488 526 855 919 145141 603 29 35 764 819 146028 46 202 453 950 81 147144 255 86 410 618 871 148133 473 512 149326

150021 127 38 221 920 95 151422 668 901 54 152144 307 469 75 625 936 153388 539 711 52 855 154063 443 570 618 831 78 155038 445 536 814 156490 5 901 5 24 157188 214 89 445 693 792 993 158034 270 626 159212 378 789 995

160023 574 8 94 747 936 7 161 789 162117 417 743 842 163223 544 97 969 165136 95 849 957 166071 167201 303 509 629 90 168013 731 169076 428 40 707 922

170047 97 126 560 693 963 171097 181 837 172023 231 903 173225 42 378 492 626 749 50 174016 65 111 235 469 913 175353 492 667 176308 496 613 992 177073 114 272 178498 780 998 179383 436

180130 702 181097 519 804 17 73 182372 577 839 183113 277 379 421 805 184214 722 185252 713 186133 201 187373 457 684 936 188346 410 20 39 540 675 91 743 63 189062 130 295 318 418

190044 51 85 234 452 191049 136 207 409 929 50 76 192286 409 678 85 715 902 78 193648 194335 408 888

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 na nr. 113183.

Zł 75.000 na nr. 84967

Zł. 30.000 na nr. 80861

Zł 15.000 na nr. 37990

Zł 10.000 na nr. 121515

Zł 5.000 na nr-y: 99472 119931 184568

Zł 2.000 na nr-y: 2680 14611 29200 33749 38730 73799 91021 93077 97498 129206 136529 138118 171530 178561 187416 189484

Zł 1.000 na nr-y: 7394 9916 15134 27039 29129 29446 29830 33570 33612 41885 42774 52330 53813 54430 57994 72367 77162 77365 93818 103531 105335 121279 121332 122537 152074 154796 165003 168986 189355 192550

Wygrane po 200 zł

8 46 412 562 780 928 59 1072 109 716 891 2427 608 37 388 418 4068 264 407 958 74 5183 377 436 837 6179 254 551 69 7110 205 656 70 8 938 8001 66 80 579 985 9028 125 336 660

10299 524 11087 95 295 9 638 862 925 12080 317 551 976 13044 151 744 971 14228 748 880 903 13 15158 432 78 16723 965 85 17099 249 67 417 688 18120 239 88 445 71 592 951 19190 600 707 836

20033 97 272 21149 264 364 454 707 22039 53 303 808 971 23100 994 24011 156 248 358 720 903 25113 350 517 43 871 959 26125 343 916 27043 113 231 345 963 28090 150 607 843 7 964 29120 218 347 617 727 920

30003 133 58 603 739 31025 80 179 232 320 78 690 797 9 32036 154 967 33429 975 48 34303 19 413 810 35675 765 76 892 36307 75 37130 95 272 38598 924 39096 294 391 565 773

40114 649 742 41825 900 42003 382 552 741 43675 718 9 57 901 44034 449 579 711 65 45001 96 293 339 615 763 922 94 46020 255 354 472 624 47034 144 540 739 48213 423 520 755 881 49190 200 401 744 855 983

50123 273 312 428 728 893 946 64 51079 132 304 401 719 52512 95 683 930 91 53284 54563 881 55066 589 899 56071 428 674 790 57248 833 975 59142 340 680 6 845 70 930

60229 430 765 989 61076 125 215 333 504 633 806 30 62043 83 664 76 82 793 954 63093 464 586 627 56 64048 434 703 13 810 908 65285 370 510 654 66625 82 730 59 816 67414 63 870 931 9 68345 801 915 38 69190 238

70121 265 88 456 673 71106 565 98 838 72051 130 53 276 86 640 73472 707 990 74092 115 535 679 992 75238 407 621 76029 140 230 669 84 77022 608 962 78079 576 926 79062 405 73 507 67 681 746 829

80143 309 683 816 927 88 81278 323 617 99 714 59 82083 139 254 618 95 83534 791 883 84001 547 69 630 41 791 85014 143 220 421 733 809 73 963 86002 449 674 733 934 87104 232 87 396 605 85 810 88263 409 89009

90075 80 330 607 63 733 87 91328 707 14 884 92687 93172 704 32 53 868 94022 49 118 259 651 95223 679 96699 710 97322 672 98227 93 369 578 657 716 951 99080 263 282 696 937

100037 152 553 708 887 101659 102047 665 783 103730 104244 99 631 707 93 824 928 105275 392 433 611 106116 600 773 9 880 920 98 107127 359 692 809 108195 243 416 671 109110 417 75 562 80 603

110180 220 446 111122 280 316 801 906 112440 671 735 58 113256 432 90 520 798 114038 370 417 70 585 778 915 77 115714 985 116023 336 542 718 117053 265 701 988 118056 69 355 547 694 119129 364 426 55 526 701 948

120025 247 84 374 407 97 606 10 66 95 806 66 910 9 121055 302 27 510 751 122555 966 80 123012 484 845 124155 337 51 601 822 62 125266 126317 82 415 638 70 127791 800 973 128222 348 701 129108 269 908

130273 523 131046 401 876 132083 379 568 604 893 133725 134034 203 903 44 135217 99 561 770 136192 913 58 137099 213 31 470 535 799 940 52 138029 96 396 405 46 789 806 139709

140306 141133 142085 101 235 44 99 897 143145 311 479 924 144062 442 590 811 145740 146258 363 766 147616 26 744 811 41 148526 677 8 805 997 149287 392 400 52 530 880

150189 651 808 151091 117 545 665 943 73

152061 343 92 153947 56 154459 525 92 784 825 155125 219 548 59 729 42 925 156584 640 157203 437 595 672 779 80 158747 871 940 159345 423 512 74 746 91 815 55

160043 220 623 161084 103 906 60 82 162026 239 354 827 163320 556 737 849 992 164077 269 380 620 165199 262 679 743 166031 217 445 615 17 617 920 167252 300 94 524 769 168081 124 201 76 311 535 54 88 169006 595 757 899 938 76

170021 609 707 853 970 171192 285 323 453 593 828 67 98 172447 757 83 900 20 173071 107 568 612 887 174455 63 631 42 46 830 92 175213 365 500 605 176251 550 601 96 902 177130 213 92 587 605 73 710 178103 483 95 863 179078 696

180232 321 27 72 849 181486 500 705 953 182437 528 613 25 183036 505 742 184011 105 35 59 620 79 793 185085 250 624 765 849 186033 237 440 572 601 889 997 187118 394 188226 189002 155 494 747

190151 87 490 755 870 191170 238 404 787 192342 856 970 193235 729 194063 115 20 489 550 91 719 884 995

Drzwi z powietrza

dziecinna restauracja

W Ameryce wypuszczono ostatnio nowy typ wagonów restauracyjnych, w których w dość szczególny sposób rozwiązano zagadnienie połączenia kuchni z jadalnią. Przy zwykłych drzwiach nie można w żaden sposób uniknąć, aby zapachy i gorąco z kuchni nie dostawały się do restauracji. W nowych wagonach rozwiązano to zagadnienie w ten sposób, że w tym miejscu, gdzie powinny znajdować się drzwi, umieszczono mechaniczny miech połączony z całym systemem rur. Dzięki miechowi powietrze krąży z dołu na górę i działa w ten sposób, że oddziela całkowicie kuchnię od jadalni. Przy tym personel może każdej chwili z kuchni zaglądać do jadalni i wygodnie przechodzić z potrawami przez „powietrzne drzwi“.

Poza tym w tych dniach otworzono w Nowym Jorku restaurację dla dzieci, które nie mogą jeść wraz z rodzicami. Autobusy restauracji przewożą dzieci z domu do restauracji. gdzie obsługują je młode kelnerki, które posiadają przeszkolenie w dziedzinie opieki nad dziećmi. Restauracja znajduje się pod kierownictwem lekarza. Za specjalną opłatą uiszczaną przez rodziców, dzieci mogą po posiłku zostać jeszcze w restauracji, gdzie śpią i bawią się.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Z polecenia partii do prowokatorki Zaborowskiej, która zaproponowała zamordowanie Grüna, udał się jeden z bojowców, Pyłek. Zaborowska ze skruchą opowiedziała o swych przeżyciach i zaproponowała, że podejmie się za pośrednictwem Lutka, podkomisarza i zastępcy Grüna, wydostać go z gmachu ochrany. Lutek bowiem nienawidzi Grüna i chętnie utopiłby go w łyżce wody.

Pyłek rozmawiał długo z Zaborowską, która wciąż na nowo powtarzała swoją propozycję:

Lutek ma do niej bezwzględne zaufanie. Lutek zrobi wszystko. Gotów jest dopomóc jej w zgładzeniu Grüna.

Mówiła o tym z taką pewnością w głosie, że przekonała Pyłka, iż można przy pomocy Lutka zamordować Grüna.

Następnego dnia jeszcze zdał Pyłek partii dokładne sprawozdanie ze swej rozmowy z Zaborowską i powiedział:

— Sądzę, że jej skrucha jest szczera, że naprawdę żałuje tego, co uczyniła. Myślę, że należy zgodzić się na jej propozycję, dać jej możność zgładzenia Grüna...

Ale większość komitetu partyjnego nie podzielała opinii Pyłka. Sądzili, że należy jeszcze wypróbować, czy jest naprawdę uczciwa w swych zamiarach. Tymczasem powinien z nią spotykać się tylko sam Pyłek. Jeśli mają wpaść, to niech już tylko on padnie ofiarą tego planu...

Sprawa Zaborowskiej była długo komentowana. Jedni sądzili, że Zaborowską specjalnie przysłano, by dowiedzieć się o zamiarach wydziału bojowego.

— Być może — mówili niektórzy — sam Grün przysłał Zaborowską i polecił jej w ten sposób wybadać, czy naprawdę zamierzamy go zgładzić...

Jednakowoż nie zerwano z nią stosunków. Pyłek nadal komunikował się z nią, by zaobserwować, jak się ta historia skończy.

W małej knajpie na ulicy Dobrej, siedziało dwóch złączonych podłością wspólnej zdrady: Michalina Zaborowska i Lutek.

Zaborowska mówiła w uniesieniu. Wzrok jej pałał, mówiła szybko i z przekonaniem:

— Lutek, czy mam ci opowiadać, co to za bestia z tego Grüna? Jest to skorpion, który wsysa się w krew ludzką i wypija z młodych ludzi wszystkie ich soki życiowe... Co ze mnie uczynił, od czasu gdy się dostałam w jego łapy? Czy jestem ta sama, którą znałeś ongi, przed laty? A jak ty teraz wyglądasz? Daliśmy się nabrać i teraz dajemy się nabierać przez tego drania... Jakież to życie zresztą mamy... Ani zadowolenia... Tylko całymi dniami drżymy przed kulą naszych własnych towarzyszy... Chyba nie zapominasz o tym, że jesteśmy również Polakami...

— Grün także drży, tak samo, jak i my — odrzekł na to Lutek.

— Tak, Grün drży, to niech sobie drży dalej, ale on jest draniem... Jest przecież bogaty, ma forsy jak lodu. Sam opowiadałeś mi nie tak dawno, jak oszukał przy jakiejś tam sprawie... Powiadam ci Lutek, jak twoja rodzona siostra mówię ci szczerze i otwarcie: zerwij raz wreszcie z tą bestią, zerwij i skończ z takim życiem. To nie życie, to piekło. Powinniśmy zacząć nowe życie, uczciwe...

— A Grün co na to?

— Właśnie o to chodzi, że trzeba się przede wszystkim pozbyć tego drania. Po śmierci Grüna przyjdzie nasze wyzwolenie.

— Ale Boże! — Lutek był bardzo zdenerwowany tą rozmową. — Chcesz, żebym utrącił Grüna? Czy jesteś przy zdrowych zmysłach? W jaki sposób? Przecież za to samo pójdę na szubienicę...

— Nie powiedziałam wcale, że ty powinieneś pójść na szubienicę, ani że ty masz wykonać wyrok śmierci na Grüna — szepnęła w odpowiedzi Zaborowska. Zamiast ciebie, wykonają to inni...

— Inni? A któż są ci inni?

— Wydział bojowy — zupełnie szeptem powiedziała Zaborowska.

— Co? Partia?

— No, tak, Partia!... Chcą go już od dawna sprzątnąć, ale ten pies nie wylazi ze swej budy...

— Michalina... Ty... — bał się jak gdyby zakończyć zdanie.

— Tak — odpowiedziała zupełnie spokojnie — zgłosiłam się z powrotem do wydziału bojowego.

— Ty? W jaki sposób? — szeroko otworzył oczy.

— Nie pytaj o szczegóły... Nie powiem... Byłby już od dawna na tymtym świecie, gdyby ukazał się na światło dzienne, ale wiem, co mu grozi, gdyby tylko wysadził głowę...

— A więc, czego chcesz ode mnie?... — zdenerwowanym głosem pytał Lutek.

— Czy ty nie życzysz Grünowi, żeby go szlag trafił? Odpowiedz!

— Powiedziałem ci już od dawna, że gdybym wiedział, jak Grün tonie, pchnąłbym go nogą na dno... Ale boję się znów wtrącać w sprawy partii. To znów niebezpieczne...

— Nie chcę, żebyś widział się z kimś z partii. Nie żądam, żebyś zgładził własnoręcznie Grüna... Masz zadanie bardzo proste i mało ryzykowne... Zaproponuj mu wieczorem spacerek gdzieś nad Wisłą, albo w Alejach... Bojowcy będą go tam oczekiwać i zabiją... Nikt nie będzie podejrzewał, żeś ty to brobił, przeciwnie, wszyscy będą przypuszczać, żeś cudem ocalał... Chodzi więc tylko o to, by ten pies wyszedł z nory, a nikt nie może go stamtąd wydostać z taką łatwością, jak właśnie ty...

— Ale zrozum... Iwanow może się połapać. To sprytna bestia...

— W najgorszym wypadku dadzą ci możność ucieczki za granicę...

— Oni mi pomogą uciec? Żartujesz... Jesteś naiwna... Nie wiem, czy przy okazji pozbycia się Grüna nie wpakują i mnie do głowy kulki...

— O, nie, mylisz się... Mogę ciebie zapewnić, że jeśli ułatwisz zabójstwo Grüna, partia gotowa jest wybaczyć twoje czyny. Nie będziesz się już potrzebował obawiać zemsty partii.

Lutek wahał się długi czas, nie mogąc zdecydować się. Z jednej strony pragnął bardzo, by Grün padł od kuli bojowców, ale obawiał wtrącać się do tej sprawy.

Rozmowa ich trwała jeszcze bardzo długo, aż w końcu Lutek przyjął projekt Zaborowskiej.

— Nie mogę ci przyrzec, kiedy to nastąpi — powiedział Lutek. — Porozumiem się z tobą jeszcze w tej sprawie... Zrozum, że muszę to sprytnie uczynić, by w nim nie wzbudzić najmniejszego podejrzenia... To sprytna bestia. Muszę oczekiwać jakiejś specjalnej okazji, toteż nie mogę z góry powiedzieć, którego dnia się stanie.

— Ale w jaki sposób porozumiemy się w tej sprawie? W jaki sposób dowiem się, którego dnia o której godzinie Grün wyjdzie...

— Trudno mi z góry przewidzieć... Musisz być ze mną stale w kontakcie... Codziennie powinnaś do mnie dzwonić koło godziny pierwszej... Jeżeli uzgodnię z nim, że wyjdziemy, wtedy powiem ci telefonicznie: umówiłem się z ciotką Wandą — przyjeżdża dzisiaj do Warszawy. To będzie nasz umówiony znak, że muszę się z tobą zobaczyć, by podać ci dokładnie, dokąd wychodzę z Grünem...

— Zgoda.

— Ale stawiam jeszcze jeden warunek, który masz zakomunikować partii.

— Słucham. Cóż to za warunek?

— Sprzykrzyło mi się już życie w ochranie, wśród tych szpiclów. Dłużej nie mogę z nimi wytrzymać... Proszę cię więc. To znaczy chciałbym... Po tym, jak zabiją Grüna, chcę, żeby mi dali możność rozpoczęcia nowego życia... Chcę raz skończyć z tym życiem, w które dałem się wciągnąć...

— Powiedziałam ci już. Partia da ci możność wyjazdu za granicę. Zresztą, o ile mi wiadomo, masz trochę zebranych pieniędzy.

Pożegnali się. Lutek wyszedł pierwszy z knajpy, za nim Zaborowska. Jej wcześnie postarzała twarz nabrała znów wyrazu. Łzy radości ukazały się w jej oczach.

Może zacząć od nowa życie, może zmyć hańbę swej zdrady?

Nazajutrz spotkała się z Pyłkiem. Opowiedziała mu o wszystkiem, umówiła się, że piątka, która ma wykonać wyrok śmierci, powinna być gotowa na każde zawołanie.

Oczy Zaborowskiej jaśniały radością.

— Jestem przekonana, że teraz już nie wydostanie się z naszych rąk — powiedziała. — Ach, jakże szczęśliwa jestem, że mogę znów służyć partii, jakże szczęśliwa będę, gdy dowiem się, że ten kat, który mnie do zdrady zmusił — już nie żyje...

A tymczasem Lutek przejął się swą misją. Oczekiwał chwili, gdy będzie mógł wydostać Grüna z Ratusza, tak, by ta bestia nie mogła mieć żadnego podejrzenia.

Zaproponować po prostu Grünowi, by wyszedł na spacer, mogłoby okazać się bardzo ryzykownym. Grün połapałby się od razu, że Lutek knuje przeciw niemu spisek.

Należy w tym wypadku być bardzo ostrożnym i oczekiwać nadarzającej się sposobności...

Minął tydzień, dwa, trzy. Okazji wciąż nie było, a bojowcy niecierpliwili się. Codziennie byli w pogotowiu, codziennie oczekiwali nadejścia wiadomości:

Dzisiaj padnie Grün. Zaborowska codziennie telefonowała do Lutka, codziennie otrzymując jedną i tą samą odpowiedź:

— Ciotka Wanda jeszcze nie przyjechała.

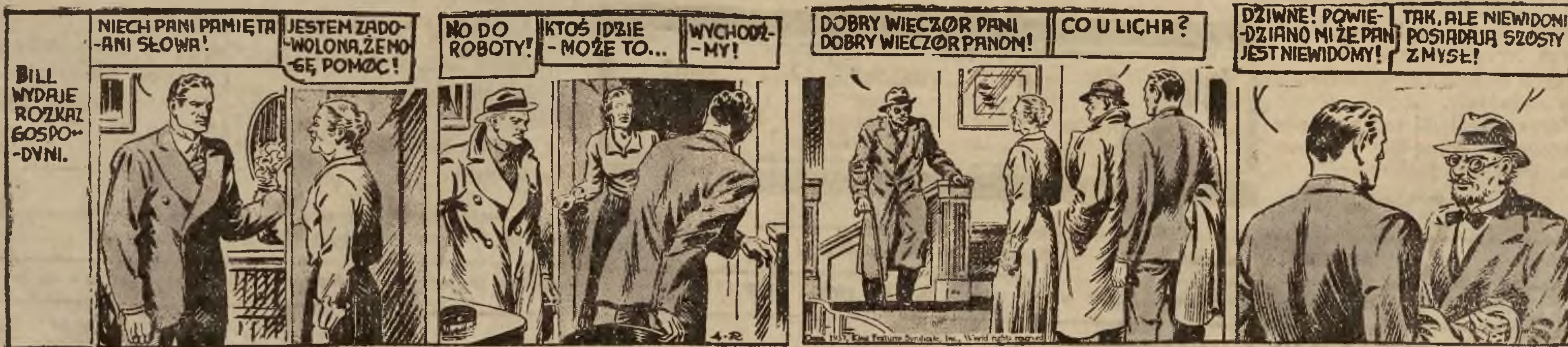
Aż nareszcie nadszedł długo oczekiwany dzień. Lutek i Zaborowska aż zadrżeli z radości: nareszcie Grün dał się złowić na wędkę.

(Dalszy ciąg jutro)

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Widzący ślepiec"



JUTRO: „NIESPODZIANKA".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś: „Wesele Figara“

REPERTUAR KIN:

Adria: „Dorożka Nr. 13“.
Apollo: „Parada miłości“.
Atlantic: „Ogród Allaha“.
Bagatela: „Chińskie morza“. oraz rewia pt. „Śmiech bez końca“.
Dom żołnierza: „Nie miała baba kłopotu“.
Promień: „Tajemnica starego zamku“
Stella: „Ada to nie wypada“.
Sztuka: Sonata kreutzerowska“.
Świt: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie“.
Wanda: „Teodora robi karierę“.
Zorza: „Czarownica“.

RADIO

Godz. 7.10 Kilka informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 13.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert popularny z płyt; 15.55 Dokąd jechać w święto? 16.00 Skrzynka techniczna; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.16 Lokalny poradnik sportowy; 18.20 Polskie pieśni ludowe; 18.45 Program na dzień następny; 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45, Apteka ul. Łobzowska 8, Pod św. Kingą, ul. Grzegórzecka 9, Pod Złotym Lwem, ul. Długa 4, Pod Murzynem, ul. Krakowska 19, Apteka Bożego Miłosierdzia, Zwierzyniecka 7.

Apteka Podgórska, Rynek 9.

—o—

Krwawy napad rabunkowy

We wsi Szalanka do domu Franciszki Pawliny wtargnęło 2 uzbrojonych w rewolwery opryszków, którzy zranili uciekającą przed nimi gospodynię oraz zastrzelili przybyłego na pomoc Edwarda Wójcika.

Za krwawymi bandytami policja wszczęła energiczny pościg.

—o—

MATKA PORZUCIŁA TROJE DZIECI

Minko Katarzyna ze Ściejowic pow. Kraków, przywiozła do Krakowa troje swoich dzieci w wieku od 4 do 7 lat i pozostawiła je bez opieki na ul. Jabłonowskich, sama zaś oddaliła się w niewiadomym kierunku.

Dzieci oddano do żłóbka, a za matką wszczęto poszukiwania.

—o—

NADUŻYCIA W KANCELARII komornika krakowskiego

W listopadzie 1935 r. prokuratura otrzymała zawiadomienie, że w kancelarii jednego z komorników krakowskich dopuszczono się nadużyć. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, że przyczyną nadużyć była niefachowość owego komornika, który w jakiś czas później ustąpił ze swego stanowiska.

Sprawa zakończyła się oskarżeniem trzech urzędników pracujących w kancelarii komornika o nadużycie.

Wczoraj zasiedli oni na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim. Dziś zapadnie wyrok.

—o—

KRONIKA KRAKOWA

Tajemnicze zaginięcie staruszki w Krakowie

Onegdaj w godzinach wieczornych udała się na przechadzkę w towarzystwie znajomych Salomea Riegelhaupt, lat 60.

Na ul. Grodzkiej odeszła od znajomych i udała się w niewiadomym kierunku. Ostatnio zamieszkała ona przy ul. Józefa L. 18.

Delegacja robotników krak. w ministerstwie

Delegacja organizacyj robotniczych Krakowa i województwa krakowskiego udała się do min. Opieki społecznej celem przedłożenia postulatów robotników krakowskich.

Wobec nieobecności p. ministra Kościałkowskiego, który właśnie udał się do Krakowa, delegacja odbyła **konferencję z** wiceministrem p. Jastrzębskim, oraz dyrektorem departamentu p. Klottem i dyrektorem departamentu dr. Dyboskim.

Delegacja przede wszystkim omówiła groźne położenie bezrobotnych, stwierdzając, że stan zatrudnienia na robotach publicznych jest w roku bieżącym o wiele gorszy od zeszłorocznego.

Następnie delegacja omówiła orzeczenie arbitrażowe w sprawie płac robotników budowlanych w Krakowie i wskazała na pokrzywdzenie, zwłaszcza kobiet i młodszej pomocy, których płace zostały pozostawione bez żadnej podwyżki.

Delegacja poruszyła sprawę nowej procedury przy załatwianiu warunków pracy i płacy dozorców domowych, w związku z bliskim wejściem w życie ustawy o układach zbiorowych pracy. Delegacja domagała się, by orzeczenia regulujące warunki pracy i płacy dozorców domowych obowiązywały z mocy samego prawa, a nie na żądanie poszczególnych dozorców domowych.

W odpowiedzi na przedstawione postulaty stwierdził p. wiceminister Jastrzębski, że sprawa zatrudnienia bezrobotnych i powiększenia liczby dni pracy stanowi problem bardzo ciężki ze względów finansowych.

Sprawa ta w odniesieniu do miasta Krakowa zostanie przez Rząd zbadana.

W sprawie podwyżki płac dla kobiet i pomocy budowlanej młodszej w Krakowie p. dyrektor Klott wypowiedział się przychylnie, a również uznał instytucję delegatów robotniczych na budowach za pożyteczną i celową.

Wreszcie w sprawie regulowania warunków pracy i płacy dozorców domowych uznał p. Klott słuszność postulatów i dał przyrzeczenie wyjaśnić okólnikiem do urzędów Inspekcji Pracy, iż orzeczenia, ustalające warunki pracy i płacy dozorców domowych, mają od dnia 1-go czerwca 1937 r. obowiązywać z mocy samego prawa.

Wobec tego zwracanie się poszczególnych dozorców do właścicieli nieruchomości o przestrzeganie cennika płac — jak tego wymagała dotychczasowa ustawa — stanie się zbyteczne.

3

Paskarsko-kryminalne praktyki
właść. piekarń

Strajk robotników piekarskich zakrawa na coraz większy skandal, gdyż jak już pisaliśmy, pracodawcy, zrzeszeni w cechu I. nie chcą się zgodzić na podpisanie umowy zbiorowej na zeszłorocznych warunkach, co powoduje zatarg.

Niewątpliwie i prowokacyjne stanowisko właścicieli piekarń zaostrzyło sytuację.

Na onegdajszej konferencji w Inspektoracie Pracy nie doszło do porozumienia, ponieważ przedstawiciele cechu I. oświadczyli, że nie mają odpowiednich pełnomocnictw. Następną konferencję wyznaczono na poniedziałek dnia 24 bm.

Jak z tego wynika, majstrowie **chcą** w ten sposób zgnębić robotników, przypuszczając, że oni wkrótce się załamią, ale mistrzowie piekarscy są w błędzie. Robotnicy wytrwają w strajku aż do chwili spełnienia ich słusznych postulatów.

A PASEK CHLEBA KWITNIE!

W związku ze strajkiem robotników piekarskich, majstrowię, którzy sami wyrabiają pieczywo, podnieśli cenę chleba.

Taki sam pasek uprawiają piekarze, dowożący pieczywo z okolic Krakowa. Dziwne wydaje się stanowisko władz, które tolerują paskarskie metody majstrów piekarskich.

Wypiek pieczywa odbywa się w warunkach, urągających elementarnym zasadom hygieny.

Powołane czynniki sanitarne powinny przeprowadzić skrupulatną lustrację piekarń.

Nie można bowiem dopuścić do tego, aby ludzie chorowali po spożyciu pieczywa. Najwyższy czas skończyć z wyzyskiem stosowanym przez majstrów piekarskich, którzy wykorzystują strajk, zresztą przez nich spowodowany, dla nabicia sobie kabzy.

Epilog napadu w restauracji krakowskiej

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiedli Herman Felczer i Józef Bilig, oskarżeni o to, że dnia 2 września ub. roku w restauracji Godzwona pobili Jana Jakubika, który stoczył się ze schodów, doznając pęknięcia czaszki, skutkiem czego zmarł.

Ponadto zasiedli Andrzej Car oskarżony o kradzież 5 zł. na szkodę Jakubika oraz Józef Starzak, oskarżony o fałszywe zeznania na korzyść Billiga.

Z powodu nie zjawienia się świadków rozprawę odroczono.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Bobilewicz, oskarżał prokurator dr. Merczyński, bronili adw. dr. Kruh i Pfeffer.

NA KRAKOWSKIM BRUKU

Policja krakowska aresztowała Małotę Henryka, lat 35, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Rabina Meiselsa 6 i Cichonia Franciszka, lat 24, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej 7 — obaj za systematyczną kradzież towarów bławatnych ze sklepu Reisfeld Bronisławy przy ul. Krakowskiej 7.

—o—

MORD PO WYJŚCIU Z WIĘZIENIA

Wczoraj wieczorem na ul. Rzeźnickiej we Lwowie dokonano ohydnego morderstwa, będącego epilogiem porachunków osobistych w przestępczym światku Lwowa. Tło sprawy jest następujące:

Jerzy Kadyło z Hołoska przez 6 lat żył w konkubinacie z pewną kobietą. Pół roku temu został aresztowany za kradzież, a sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia. W czasie pobytu w więzieniu, kochanka jego zamieszkała z 32-letnim Ludwikiem Bitlingiem.

Wczoraj wieczorem Kadyło, który właśnie wyszedł z więzienia spotkał na ul. Rzeźnickiej swoją kochankę w towarzystwie Bitlinga. Kiedy na prośbę Kadyły kochanka oświadczyła mu, że nie zamierza doń wrócić, gdyż kocha Bittlinga, Kadyło dobył noża, którym zranił Bittlinga ciężko w brzuch, plecy i szyję. Ranny upadł na chodnik, a po chwili podniósłszy się z kałuży krwi, znacząc swą drogę czerwonym śladem, dowlókł się na ul. Jagiellońską, skąd pogotowie ratunkowe zabrało go do szpitala, gdzie zmarł.

Morderca zbiegł. Policja prowadzi za nim energiczny pościg.

WŁAMAŁ SIĘ DO SĄDU, GDYŻ CHCIAŁ ROZPOCZĄĆ NOWE ŻYCIE

Wczoraj podaliśmy wiadomość o sensacyjnym włamaniu się do biur sędziów śledczych w Krakowie.

W toku przesłuchania zatrzymany na miejscu Bronisław Zięba wyjaśnił przyczynę włamania. Podał on, że ostatnio opuścił więzienie, gdzie odsiedział półtora roku.

Obecnie miał zamiar rozpocząć nowe życie i dlatego chciał zniszczyć akty dotyczące jego przeszłości. Jednak zamiar ten spełzł na niczym i Zięba powędrował z powrotem do więzienia.

KOBIETA POD KOŁAMI WOZU

Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kalwaryjską do Reginy Stefanik, lat 83, zamieszkałej w Ochojnie powiat Kraków, która tegoż dnia idąc do Krakowa została najechana przez wóz ceglarski.

Skutkiem najechania doznała ona ogólnych obrażeń na całym ciele. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Za zbiegłym woźnicą prowadzi się poszukiwania.

WYJAŚNIENIE.

Onegdaj ukazała się na łamach naszego pisma wyjaśnienie niejakiego Parasiewicza, który twierdzi, że nie pobił swojej żony oraz że ona cierpi na rozstrój nerwowy i była leczona w szpitalu dla nerwowo chorych.

Obecnie Parasiewiczowa twierdzi, że powyższe zeznania jej męża są nieprawdziwe. Parasiewicz pobił ją bowiem ciężko pogrzebaczem i podobne sceny powtarzały się często.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol“, Kraków, ul.